

**KOMISJA HISTORYCZNA
POLSKIEJ AKADEMII NAUK ODDZIAŁ W KATOWICACH**

BIULETYN INFORMACYJNY

NR 11/ 2014



KATOWICE

Redakcja i opracowanie graficzne:
dr hab. Julia Dziwoki
dr Lucyna Rotter
dr hab. Kazimierz Miroszewski

Fotografie: dr Lucyna Rotter, dr Anna Odrzywolska-Kidawa

Na okładce fotografia ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach:
Akta lokalne parafii w Bogucicach, Obsadzenie, t. 1 (1819-1882), sygn. AL 128:
*Verzeichniß der zu der Kirche und Pfarrey zu Boguczytz gehörigen Documenten, Inventarien
Stücke, Forsten fixirten Einnahmen und Ausgaben etc, Bogucice, 08.08.1836*

PROTOKOŁY I ZARZĄDZENIA

Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 3 marca 2014 roku w budynku Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Częstochowskiej w Częstochowie

1. Zebranych przywitał przewodniczący Komisji Historycznej PAN oddział Katowice prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz.
2. Minutą ciszy uczczono zmarłego członka Komisji dr Roberta Szweda.
3. Referaty wygłosili:
 - Dr Anna Odrzywolska-Kidawa , *Ubiór szlachecki w XVI w. Uwagi na temat terminologii.*
 - Ks. prof. zw. dr hab. Jan Związek, *Duchowieństwo częstochowskie w czasie dwóch wojen światowych i w latach powojennych.*
 - Ks. dr Jacek Kapuściński, *Z „Niedzielą” na co dzień. Formacja społeczno-religijna.*
4. W dyskusji głos zabrali:
 - prof. dr hab. J. Marecki zwrócił uwagę na zmianę przez wieki znaczenia pojęć takich, jak: piękno, brzydota, wrywanie chwastów przy konfliktach narodowościowych. Porównał sposób wydawania i kolportażu gazetek parafialnych w latach międzywojennych i współcześnie.
 - dr L. Rotter zwróciła uwagę na różnicę między strojnym ubieraniem się M. Reja a jego poglądami na ubiór przedstawianymi w utworach. Podkreśliła też, iż na przestrzeni wieków strój podkreślał status społeczny danej osoby. W Niemczech, w XVI wieku, wręcz przedstawiano osoby o wyższym statusie społecznym bogato ubrane z dużą liczbą biżuterii. W Polsce moda z Zachodu przyjmowała się na dworze królewskim, a nie wśród szlachty. Tezę tę poparła dr A. Odrzywolska-Kidawa.
 - Ks. prof. zw. dr hab. Jan Związek omówił rolę literatury kaznodziejskiej w przedstawianiu sposobów ubierania się, gdzie krytykowano m.in. ubiory i buty, nadmierny przepych w ubiorze nie odpowiadający statusowi społecznemu. Podkreślał, podobnie jak prof. dr hab. J. Marecki, wpływ kultury zachodniej i

wschodniej na ubiór szlachty polskiej. Zwrócił uwagę na rolę ks. Wojciecha Mądrego, pochodzącego z diecezji warmińskiej, w tworzeniu i wydawaniu „Niedzieli”. Podkreślił, iż czasopismo było bardzo popularne wśród społeczności wiejskiej. Popularność „Niedzieli” próbował wykorzystać okupant niemiecki w swoich „gadzinówkach”.

- dr hab. B. Urbanowicz omówiła rolę Jasnej Góry w propagowaniu polskości wśród Górnolązaków.

Po zakończeniu dyskusji zebrani zwiedzili archiwum oraz bibliotekę Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Częstochowskiej.

Katowice, 16 III 2014

Protokół sporządził:
dr hab. K. Miroszewski

Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 19 maja 2014 roku w Grodzisku k. Skąły

5. Zebranych przywitał wice przewodniczący Komisji Historycznej PAN oddział Katowice prof. dr hab. Jozef Marecki.

6. Referaty wygłosili:

- ks. dr Artur Kardaś – *F. Chopin w Dolinie Prądnika*.
- dr Lucyna Rotter – *Nakrycia głowy w zakonach klariańskich – semantyka i rozwój*.
- dyrektor zamku w Piaskowej Skale Olgierd Mikołajski, *Właściciele Piaskowej Skąły*.

7. W dyskusji głos zabrali:

- prof. dr hab. J. Marecki podkreślił rolę i znaczenie badań regionalnych prowadzonych przez ks. dr A. Kardasia
- prof. dr hab. Jerzy Sperka omówił stan badań nad dziejami rodu Szafranców. Podkreślił znaczenie badań regionalnych, szczególnie konkretnych wydarzeń historycznych dla pełnego obrazu historii. Zwrócił uwagę na znaczenie referatu dr L. Rotter dla badaczy historii,
- dr Anna Odrzywolska-Kidawa omówiła znaczenie ustaw benedyktyńskich, jako szczegółowego opisu ubiorów mnichów,
- dr L. Rotter, uzupełniając wypowiedź dr A. Odrzywolskiej-Kidawy, stwierdziła, iż od obowiązujących reguł zakonnych istniały lokalne różnice w obrębie jednego zakonu,
- O. Mikołajski odpowiadając na pytania dotyczące badań archeologicznych w Piaskowej Skale stwierdził, iż wszystkie wykopaliska (portale, obramiennice okienne, itp.) znajdują się w lapidarium, na terenie zamku.

Po zakończeniu dyskusji zebrani zwiedzili w Grodzisku romański kościół p.w. NMP, pustelnię bł. Salomei oraz kaplicę na wodzie p.w. św. Józefa Rzemieślnika. Historię tych obiektów omówił O. Mikołajski.

Katowice, 20 V 2014

Protokół sporządził:
dr hab. K. Miroszewski

**Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach
w dniu 3 listopada 2014 roku w Dąbrowie Górniczej, w Muzeum Miejskim
„SztYGarka”**

8. Zebranych przywitał przewodniczący Komisji Historycznej PAN oddział Katowice prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz.
9. Referaty wygłosili:
 - prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek – *Polacy w Wehrmachcie, w czasie I wojny światowej*,
 - dr hab. prof. UŚ Dariusz Nawrot, *Mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego w Legionach Piłsudskiego*,
 - mgr Arkadiusz Rybak, *Z dziejów „SztYGarki”*.
10. W dyskusji głos zabrali:
 - mgr A. Rybak poinformował, iż w zbiorach Muzeum znajdują się wspomnienia opisujące wkroczenie wojsk niemieckich do Dąbrowy Górniczej oraz opisujące trudną sytuację aprowizacyjną mieszkańców,
 - dr hab. S. Fertacz zadał pytanie odnoszące się do miejsca zamieszkania Legionistów,
 - dr hab. prof. UŚ D. Nawrot odpowiedział, iż są takie wykazy. Jednocześnie wskazał, iż Zagłębiacy często fałszowali miejsce zamieszkania, aby w razie trafienia do niewoli rosyjskiej nie występować jako poddani rosyjscy, co groziło rozstrzelaniem przez Rosjan,
 - prof. zw. dr hab. R. Kaczmarek podkreślił, iż pierwszym żołnierzem, który zginął w czasie I wojny światowej był żołnierz z pułku strzelców na koniach pod Częstochową. Zwrócił uwagę na inną wersję przebiegu wojny w Zagłębiu Dąbrowskim, w przypadku, gdyby Rosjanie nie wycofali się z tych terenów sierpniu 1914 roku. Czy wtedy niemieckie pułki górnośląskie wkraczające na tereny Zagłębia Dąbrowskiego uniemożliwiłyby wybuch polskiego powstania. Oznaczałoby to kres idei powstańczej Józefa Piłsudskiego. Zauważył, że na frontach I wojny światowej walczyło około 3 mln Polaków,
 - dr hab. prof. UŚ D. Nawrot wskazał, na tym tle, na przyczyny klęski wyprawy Piłsudskiego na tereny Kielecczyzny,

- mgr A. Rybak nawiązując do wypowiedzi dr hab. prof. UŚ D. Nawrota podkreślił patriotyczną postawę mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego, podobnie, jak w trakcie wydarzeń roku 1905,
- w dyskusji prof. dr hab. J. Sperki z dr hab. prof. UŚ D. Nawrotem wskazano na niedocenianie roli Zagłębiaków w latach 30-tych XX wieku, co był niewątpliwie skutkiem antagonizmu na linii PPS – J. Piłsudski,
- prof. zw. dr hab. R. Kaczmarek zaproponował uzupełnienie zbiorów muzeum o egzemplarz bojowego wozu piechoty. Sprzęt ten był używany przez pułk z Opola w czasie tłumienia strajku na hucie „Katowice” w grudniu 1981 roku.

11. Po zakończeniu dyskusji zebrani zwiedzili Muzeum Miejskiego „Szttygarka” oraz kopalnię szkoleniową.

Katowice, 16 XI 2014

Protokół sporządził:
dr hab. K. Miroszewski

Protokół z zebrania sprawozdawczo-wyborczego Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 3 listopada 2014 roku

1. Przewodniczący Prezydium Komisji prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz przedstawił sprawozdanie z działalności Komisji w kadencji 2011-2014 oraz złożył podziękowania członkom Komisji za udział w jej pracach.
2. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie prof. zw. dr hab. Ryszarda Kaczmarka.
3. Do Komisji Skrutacyjnej wybrano jednogłośnie dr hab. Bożenę Czwojdrak i dr hab. Sylwestra Fertacza.
4. Postanowiono rozszerzyć skład Komisji o następujących członków:
 - prof. dr hab. Józef Marecki zgłosił kandydaturę dr Łucji Marek (IPN Katowice),
 - prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek zgłosił kandydaturę dr Macieja Fica (IH UŚ),
 - dr hab. Kazimierz Miroszewski zgłosił kandydaturę dr hab. prof. UŚ Dariusza Nawrota.
5. Dr T. Rduch zaproponowała do Prezydium Komisji członków dotychczasowego Prezydium Komisji: prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz, prof. dr hab. Józef Marecki, dr hab. Kazimierz Miroszewski i dr Anna Odrzywolska-Kidawa. Wniosek poparł ks. dr A. Kardaś. Zebrani jednogłośnie wybrali zaproponowanych kandydatów na członków Prezydium Komisji.
6. Przewodniczącym Prezydium Komisji został prof. zw. dr hab. Wiesław KACZANOWICZ, Z-cami przewodniczącego: ks. prof. dr hab. Józef MARECKI i dr Anna ODRZYWOLSKA-KIDAWA, a Sekretarzem dr hab. Kazimierz MIROSZEWSKI.
7. Za redakcję „Biuletynu Informacyjnego” odpowiadać będzie dr Lucyna Rotter.

Katowice, 16 XI 2014

Protokół sporządził:
dr hab. K. Miroszewski

CZŁONKOWIE PREZYDIUM KOMISJI



PROF. ZW. DR HAB. WIESŁAW KACZANOWICZ

E-MAIL: WIESLAW.KACZANOWICZ@US.EDU.PL

Jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Studia historyczne ukończył w 1974 roku. Na Uniwersytecie między innymi pełnił funkcję prodziekana do spraw nauczania Wydziału Nauk Społecznych (lata 1990 – 1993), zastępcy dyrektora Instytutu Historii do spraw dydaktyki (1993 – 1999), kierownika Zakładu Archeologii (1997 – 1999), a także kierownika Zakładu Historii Starożytnej w tymże Instytucie (od 1999). Począwszy od 2008 r. piastuje także funkcję dziekana Wydziału Nauk Społecznych. Należy do szeregu towarzystw naukowych, m. in. do Polskiego Towarzystwa Historycznego, Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego – oddział Częstochowa, PAU – stacja naukowa w Katowicach, Komisji Archeologicznej Polskiej Akademii Nauk – oddział w Krakowie.

Specjalizuje się w dziejach Cesarstwa Rzymskiego. Jego zainteresowania badawcze dotyczą głównie historii Imperium Romanum w dobie kryzysu tego państwa w III stuleciu n. e., numizmatyki rzymskiej oraz dziejów starożytnej Brytanii.

Jest autorem wielu opracowań z wyżej podanego zakresu. Najważniejsze to: *Uzurpacja Karauzjusza i Allektusa w Brytanii i Galii u schyłku III w. n. e.*, Katowice 1985; *Aspekty ideologiczne w rzymskim mennictwie lat 235 – 284 n. e.*, Katowice 1990; *Cesarz Probus 276 – 282 n. e.*, Katowice 1997; *Probus the Emperor 276 – 282 A. D. A Biographical Study*, Cieszyn 2003.



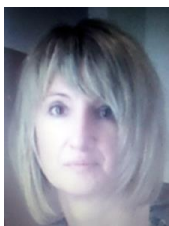
PROF. DR HAB. JÓZEF MARECKI

E-MAIL: JOZEFMARECKI@INTERIA.PL

Urodził się w Krośnie. Wykładowca na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Pełni funkcję kierownika katedry Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii. Prowadzi Podyplomowe Studia z Archiwistyki i Bibliotekoznawstwa. Pracuje także w Instytucie Pamięci Narodowej. Należy do wielu towarzystw naukowych w Polsce i za granicą. Między innymi jest wiceprezesem Інститут Церковних Досліджень м. Луцьк na Ukrainie, członkiem Zespołu Specjalistów do spraw Archiwaliów przy Kościelnej Komisji Konkordatowej; członkiem SAP, SAK i PTH, był członkiem Rady Archiwalnej przy Naczelnym Dyrektorze Archiwów Państwowych oraz członkiem Rady Naukowej Muzeum w Nowym Sączu.

Zajmuje się archiwistyką, historią najnowszą, naukami pomocniczymi historii (zwłaszcza heraldyką, numizmatyką oraz filatelistyką), dziejami wspólnot zakonnych, symboliką chrześcijańską oraz krajobrazem kulturowym.

Jest autorem 24 książek, blisko 20 książek pod redakcją oraz ponad 270 artykułów wydawanych w Polsce i poza granicami kraju. Wystąpił na niemal 300 konferencjach ogólnopolskich i międzynarodowych (w Polsce i za granicą). Napisał między innymi: (współautorstwo z W. Kolakiem), *Leksykon godeł zakonnych*, Łódź 1994; *Zakony w Polsce*, Kraków 2000; *Zakony pod presją bezpieczeństwa. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego 1944-1975*, Kraków 2009; (współautorstwo z L. Rotter), *Jak czytać wizerunki świętych? Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*, Kraków 2009. Pod jego redakcją (współredakcja z L. Rotter) ukazała się seria wydawnicza siedmiu książek pod wspólnym tytułem *Symbol – znak – przesłanie*.



DR ANNA ODRZYWOLSKA-KIDAWA

E-MAIL: A.ODRZYWOLSKA@WP.PL

Adiunkt w Zakładzie Historii Średniowiecznej i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Filologiczno-Historycznym, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie. Od 2009 roku pełni funkcję Z-cy Dyrektora Instytutu Historii ds. Dydaktyki. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego w Częstochowie.

Zajmuje się kulturą materialną i duchową szlachty XVI wieku w ujęciu antropologicznym, obyczajami, codziennością oraz mentalnością XV-XVI wieku. Bada także zagadnienia związane z elitami politycznymi I połowy XVI wieku.

Jest autorką dwu książek i blisko trzydziestu artykułów. Napisała między innymi *Biskup Piotr Tomicki (1464 – 1535). Kariera polityczna i kościelna*, Warszawa 2004; *Podkanclerzy Piotr Tomicki (1515 – 1535). Polityk i humanista*, Warszawa 2005.



DR HAB. KAZIMIERZ MIROSZEWSKI

E-MAIL: KMIROSZ2000@WP.PL

Urodził się w Myszkowie. Adiunkt w Zakładzie Historii Najnowszej po 1945 roku Na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prodziekan ds. Ogólnych i Studenckich WNS. Jest wiceprzewodniczącym Rady Naukowej Uniwersytetu III Wieku w Myszkowie.

Zajmuje się historią najnowszą Polski, zwłaszcza przemianami społeczno-politycznymi na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Jest autorem sześciu książek, 4 książek pod redakcją oraz współautorem 9 słowników historycznych. Opublikował ponad 50 artykułów naukowych w Polsce i po za granicami kraju. Napisał między innymi: *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947 – 1949)*, Katowice 2001, *Marzec 1968 roku w województwie katowickim*, Katowice 2009, (współautor S. Fertacz), *Niewola i śmierć węglem naznaczona. Obozy pracy przymusowej przy kopalni „Wesoła”*, Mysłowice 2011, *Obozy odosobnienia w Bytomiu i Bytomskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego (1945-1949)*, Katowice 2013.

FOTORELACJA ZE SPOTKAŃ

Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Częstochowskiej w Częstochowie, 3 marca 2014



Grodzisko k. Skaly, 19 maja 2014



Dąbrowa Górnicza, Muzeum Miejskim „Szttygarka”, 3 listopada 2014



STRESZCZENIA WYSTĄPIEŃ

dr Jacek Kapuściński

Z „Niedziela” na co dzień. Formacja społeczno – religijna w latach 1926 – 1939

W dniu 2 lutego 1926 r. rządy w diecezji częstochowskiej objął jej pierwszy ordynariusz bp Teodor Kubina (ur. 1880 r.). Był człowiekiem wykształconym (dwa doktoraty), prowadzącym ożywioną działalność pisarską i rozumiejącym znaczenie słowa drukowanego. Warto nadmienić, iż zanim objął stolicę biskupią w Częstochowie był redaktorem dwóch czasopism religijnych. W 1923 r. założył w Katowicach tygodnik katolicki „Gość Niedzielny”, natomiast dla wiernych niemieckojęzycznych wydawał czasopismo parafialne „Sonntagblatt der St. Mariengemeinde zu Kattowitz”. Stąd obejmując diecezję częstochowską niezwłocznie powołał do istnienia tygodnik katolicki „Niedziela”. Pierwszy jego numer ukazał się 4 kwietnia 1926 r. Nakreślając główne założenia programowe tego czasopisma napisał, że gazeta ta „chce [...] przynieść radość niedzielną, chce jako prawdziwy Gość niedzielny każdej niedzieli zawitać do każdego domu katolickiego, do każdego mieszkania, do każdej rodziny. Chce mówić [...] o wszystkim, co jest pięknym i dobrym jak niedziela, co podnosi serca i uszlachetnia duszę jak to czyni niedziela: o Bogu, Najświętszej Maryi Pannie, o naszym Św. Kościele katolickim, o naszych świątyniach i uroczystościach, o życiu w naszych parafiach, o pięknych naszych katolickich zwyczajach i obyczajach, podstawach i zasadach naszej wiary. Chce nas łączyć w tej nowej diecezji częstochowskiej w jedną wielką rodzinę, tak jak niedziela łączy rodziny przy ognisku domowym [...]”.

Realizacją tych wszystkich założeń zajęli się kolejni redaktorzy tygodnika: ks. Wojciech Mondry (1926 - 1937) i ks. Stanisław Gałązka (1937 - 1939). Zdołali oni wypracować odpowiedni profil czasopisma. U początków istnienia gazety pierwszy redaktor wspominał, że zaledwie „przez półtora miesiąca trudnej pracy <<Niedziela>> zdobyła przy Bożej pomocy wielkie rzesze czytelników i rozchodzi się w 10 tys. egz. tygodniowo”. Po dziesięciu latach zaś dodał, że tygodnik ten „rozszedł się w ilości ok. 7 mln egz. A wiadomo, że każdy numer czyta nie jeden człowiek, lecz nierzadko cała rodzina, a nawet kilka rodzin”. „Niedziela” była czasopismem diecezjalnym, stąd priorytet wiodły artykuły o treści religijnej. Oprócz nich drukowano także materiały poruszające sprawy społeczne, rolnicze, polityczne i literackie. Takie urozmaicenie tematyczne gazety było charakterystyczne dla pierwszych lat jej rozwoju, bowiem starano się wówczas uchwycić główną linię czasopisma. Autorzy artykułów zamieszczanych na łamach „Niedzieli” rekrutowali się z różnych środowisk społecznych. Przede wszystkim dominowały osoby duchowne, w tym biskupi polscy (Stanisław Adamski, Stanisław Gall, August Hlond, Teodor Kubina, Arkadiusz Lisiecki, Stanisław Łukomski, Stanisław Okoniewski i Henryk Przeździecki). Aktywność pisarską wykazywali także alumni Częstochowskiego Seminarium Duchownego. Według statystyki w latach 1926 – 1937 do tygodnika pisało rocznie ok. 50 autorów.

Ważną rolę w propagowaniu tej gazety spełniał kolportaż. Z tego powodu redakcja „Niedzieli” opracowała specjalne metody reklamy i kolportażu tygodnika. Ich zamiarem było dotarcie do wszystkich rodzin katolickich w diecezji. Najważniejszym zadaniem każdego duchownego miało być przekonywanie katolików o potrzebie i pożytku czytania dzieł katolickich. Zwracano w tej sytuacji uwagę na kwestię niskiej ceny gazety, która niemal przez cały okres międzywojenny wynosiła 10 groszy. Zatem rozpowszechnianie „Niedzieli” prowadzone było przez parafie, gdzie proboszczowie rozprawiali „Niedzielę” przez specjalnych kolporterów lub przez przykościelne stoiska prasowe.

Jak już wcześniej wspomniano gazeta ta początkowo miała nakład do 10 tys. egzemplarzy tygodniowo. Z czasem nakład ten nieustannie wzrastał. Tytułem egzemplifikacji popytu na to czasopismo można wskazać miasto Częstochowę. W 1930 r. istniało tam 5 parafii (Św. Barbary, Św. Józefa, Św. Rodziny, Św. Rocha i Św. Zygmunta). Ogółem żyło w nich 85 371 wiernych. W tym roku rozprawiano wśród tej liczby wiernych 2330 egzemplarzy tygodniowo. Zatem średnio, co 37 katolik w Częstochowie czytał tę gazetę tygodniowo. Mając na uwadze, że kupno „Niedzieli” nie należy tylko ograniczać do pojedynczych osób, ale do całej rodziny, a przyjmując w tym przypadku, że na rodzinę tę składały się statystycznie 4 osoby, więc z gazetą tą w Częstochowie mogło mieć kontakt nawet ok. 9 000 wiernych tygodniowo. Stanowiło to ponad 10% ogółu katolików Częstochowy. Dla pełniejszego uchwycenia tego zjawiska warto nadmienić, iż w ty czasie w Częstochowie było ok. 117 tys. mieszkańców (dane z 1931 r.), z czego 75% było katolikami.

Popularność „Niedzieli” sprawiła, iż gazeta ta była w okresie międzywojennym najbardziej rozpoznawalnym czasopismem kościelnym w diecezji częstochowskiej. Do atutów tego tygodnika należała jego stabilność, a więc w miarę niezmienny profil, format i cena oraz regularność wydawania. Taki stan rzeczy niewątpliwie sprzyjał kondycji finansowej tego czasopisma. Z tego tytułu pojawiły się dodatki związane z główną edycją tygodnika m.in.: „Młodzież Katolicka”, „Niedziela dla Dzieci” czy „Kalendarz Jasnogórski”. Ponadto wraz z „Niedzielą” rozprawiano różne czasopisma parafialne, które wzorowano na tym popularnym tygodniku („Częstochowskie Wiadomości Parafialne”, „Głos Duszpasterza”, „Głos Parafialny”, „Kronika Parafialna”, „Wiadomości Parafialne” i „Życie Parafialne”). Prowadzona przez księży działalność redakcyjna czasopism parafialnych przypadła na lata 1930 – 1939. W tym okresie ukazało się drukiem 11 tego rodzaju pism. Warto zwrócić uwagę, iż zdecydowana większość czasopism była wydawana przez parafie Zagłębia Dąbrowskiego (9 parafii).

Według Tomasza Mielczarka, jednego z znawców problematyki prasowej: „Niedziela” dała dobre świadectwo pracy [...]. Błędy korektorskie były rzadkością. Kolumny urozmaicano zdjęciami i rysunkami. Stosowano wiele ornamentów i ramek. Zachęcano przy tym czytelników, by drukowane w tygodniku zdjęcia wywieszali w mieszkaniach, lokalach organizacji katolickich itp.”.

Działalność duchowieństwa częstochowskiego w okresie dwóch wojen światowych i w latach powojennych (1914 – 1947)

W Częstochowie od wieków doniosłą rolę w życiu miasta spełniało miejscowe duchowieństwo. Od 1474 r. do 1864 r. duszpasterstwo parafialne prowadzili paulini, a w późniejszych latach duchowieństwo diecezjalne. Liczba duchownych w mieście systematycznie wzrastała, szczególnie w latach II Rzeczypospolitej. Wzrost liczby duchownych był zależny od ilości placówek duszpasterskich i instytucji kościelnych. Na początku I wojny światowej w Częstochowie były dwie parafie. Miasto liczyło około 117 tysięcy mieszkańców. W parafii św. Zygmunta było 56 tysięcy wiernych, a w parafii św. Barbary 16.769 katolików. W 1917 r. powstała nowa parafia pod wezwaniem Świętej Rodziny, wyłączona z parafii św. Zygmunta. Dla katolików narodowości niemieckiej w czasie wojny istniała parafia pod wezwaniem św. Jakuba (dawna cerkiew prawosławna). Wyznawcy kościoła ewangelicko – augsburskiego posiadali swoją świątynię pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego. Oprócz duchowieństwa parafialnego w miejscowych szkołach uczyli religii prefekci szkolni. Łącznie w Częstochowie było 16 duchownych diecezjalnych.

Po zakończeniu wojny duchowni częstochowscy (także pastor ewangelicki) brali bardzo czynny udział w działalności społecznej na rzecz ludności najbiedniejszej oraz organizując pomoc materialną i oświatową dla przybywających do Częstochowy na Jasną Górę pielgrzymów z Górnego Śląska. Bezpośrednio po zakończeniu wojny został utworzony w Częstochowie wikariat generalny i okręgowy Sąd Biskupi, na czele których stał biskup pomocniczy Władysław Krynicki, a w obu instytucjach pracowali oddzielni duchowni. Ale największym wydarzeniem kościelnym w Częstochowie było utworzenie diecezji częstochowskiej (28 X 1925 r.). Odtąd w Częstochowie zamieszkał biskup diecezjalny dr Teodor Kubina, a w Kurii Biskupiej i Sądzie Biskupim podjęli prace nowi duchowni. Na stanowiska pracowników w instytucjach diecezjalnych biskup powoływał duchownych, których wcześniej mianował na stanowiska parafialne lub prefektów szkolnych, którzy otrzymywali uposażenie w parafiach lub w szkołach, gdzie uczyli religii (diecezja nie posiadała funduszy na pensje dla swoich urzędników). Powstawały także liczne stowarzyszenia społeczno – religijne, w których pracowali duchowni, specjalnie wyznaczeni do tej działalności. Najliczniejszą grupę stanowili prefekci szkolni, zrzeszeni w Kole Księżych Prefektów w Częstochowie. Dzięki działalności Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie wzrastała systematycznie liczba duchownych, którzy podejmowali pracę jako wikariusze i prefekci szkolni w Częstochowie. W granicach miasta zostały utworzone 4 nowe parafie. W przeddzień wybuchu II wojny światowej w Częstochowie było 44 duchownych diecezjalnych.

W okresie okupacji hitlerowskiej diecezja częstochowska została podzielona pomiędzy 3 prowincje administracji niemieckiej – Generalne Gubernatorstwo, Provinz Gauoberschlesien i Warthegau. Częstochowa została włączona do Generalnego Gubernatorstwa, Duszpasterstwem kierował biskup Kubina. Działały także i instytucje diecezjalne, ale działalność kościelna była znacznie ograniczona. W Częstochowie znaleźli

schronienie kapłani wypędzeni z części diecezji w Warthegau oraz z Ziemi Wcielonych do III Rzeszy oraz zajętych przez Związek Radziecki.. Wobec urządzanych przez Niemców łapanek urządzanych na młodych Polaków, udających się do kościołów, biskup utworzył 4 nowe parafie, aby niebezpieczeństwo to zmniejszyć. W Częstochowie schronienie znalazło 29 kapłanów z innych diecezji. Spośród kapłanów częstochowskich zostali zamordowani – ks. Andrzej Knaś, ks. dr Piotr Kurczyński i ks. Teodor Popczyk. Zmarł biskup pomocniczy Antoni Zimniak. Natomiast został mianowany nowy biskup pomocniczy dr Stanisław Czajka.

Po zakończeniu okupacji hitlerowskiej wielu młodych duchownych zostało skierowanych do pracy parafialnej w ziemi wieluńskiej, gdzie w czasie wojny był tylko jeden ośrodek duszpasterski w Rudzie k. Wielunia, dla 250 tysięcy katolików narodowości polskiej. W nowych warunkach społeczno – politycznych biskup Teodor Kubina organizował życie parafialne i diecezjalne, a władze państwowe wobec Kościoła stosowały jeszcze prawodawstwo z czasów II Rzeczypospolitej. W tym czasie w Częstochowie mieszkało 2 biskupów – biskup ordynariusz Teodor Kubina i biskup pomocniczy Stanisław Czajka oraz 64 kapłanów diecezjalnych. Od 1947 r. kiedy władza komunistyczna Polsce umocniła się została podjęta wobec Kościoła decyzja wroga polityka.

Na przestrzeni wymienionych lat duchowieństwo częstochowskie przede wszystkim prowadziło pracę duszpasterską w parafiach swego miasta. Była to bardzo trudna i wyczerpująca praca, bowiem było bardzo mało duchownych. Inną dziedziną działalności duchownych było nauczanie w szkołach średnich i powszechnych. Ta działalność była stale doskonalona, a prefekci szkolni uważali ją za podstawowe swoje zadanie. Prowadzili ją w czasie okupacji niemieckiej w czasie I wojny światowej i okupacji hitlerowskiej w szkołach podstawowych i zawodowych, z wyjątkiem w części diecezji włączonej do tzw. Kraju Warty. Ale w czasie II wojny światowej duchowni podjęli nauczanie religii także w tajnym nauczaniu. Także w okresie 2 lat po II wojnie światowej duchowni prowadzili naukę religii w szkołach średnich i podstawowych. Inną formą działalności duchownych było niesienie pomocy materialnej najbardziej potrzebującej ludności miasta. Także w okresie powstań śląskich i plebiscytu organizowali pomoc materialną dla ludności Górnego Śląska, przybyłej do Częstochowy, a zwłaszcza dla sierot i bezdomnych dzieci przywiezionych do Częstochowy z terenu powstań. W okresie okupacji hitlerowskiej duchowni współpracowali z władzami miejskimi w organizowaniu pomocy dla ludności wysiedlonej z terenu Ziemi Wcielonych do Rzeszy, a później mieszkańców stolicy, wypędzonych po Powstaniu Warszawskim.

Specyficzną była działalność duchownych częstochowskich w uroczystościach patriotyczno – religijnych, organizowanych przez władze miejskie w mieście i na Jasnej Górze. Znaczącą była działalność duchownych w dziedzinie oświatowej, kierując nią i tworząc nowe instytucje oświatowe. W okresie okupacji hitlerowskiej podjęli także działalność w szeregach ruchu oporu. Taką działalność podjęli także po zakończeniu II wojny światowej, ale od 1947 r. spotkała się z wrogiem działaniem władz komunistycznych.

**Ks. dr Walenty Patykiewicz (1903 – 1980),
pierwszy archiwariusz diecezji częstochowskiej**

Powstała w 1925 r. diecezja częstochowska, zgodnie z postanowieniami Kodeksu Prawa Kanonicznego, wśród swoich instytucji powinna posiadać archiwum diecezjalne. Działalnością tej instytucji powinien kierować odpowiednio przygotowany duchowny. Nadto archiwum powinno być zlokalizowane w odpowiednim pomieszczeniu, dobrze zabezpieczonym i odpowiednio urządzone. W warunkach nowej diecezji było to zadanie trudne do zrealizowania. Wśród duchowieństwa częstochowskiego nie było duchownego, znającego zasady urządzenia i funkcjonowania archiwum diecezjalnego. Budynek Kurii Biskupiej, będący jednocześnie mieszkaniem biskupa diecezjalnego, był zbyt małym, a nadto nie spełniał warunków istotnych dla tej instytucji. Ale największą trudnością był wielki brak duchownych w nowej diecezji, a podstawowym obowiązkiem biskupa diecezjalnego było zapewnienie wiernym w diecezji należytej opieki duszpasterskiej.

W takich okolicznościach pierwszy biskup częstochowski Teodor Kubina najpierw powierzył opiekę nad zbiorami archiwalnymi notariuszowi Kurii Biskupiej ks. Józefowi Pruchnickiemu, którego obowiązki archiwalne sprowadzały się do odpowiedniego rozmieszczenia w oddzielnym pokoju bieżącej wychodzącej i przychodzącej korespondencji kancelarii biskupiej. Wprawdzie w tym czasie diecezja częstochowska już posiadała niewielką ilość dokumentów kościelnych, dotyczących przeszłości kościelnej terenów przejętych przez nową diecezję. Dopiero w następstwie decyzji nuncjusza apostolskiego Wawrzyńca Lauri z końca 1925 r. o obowiązku przekazania dokumentów kościelnych z terenów przekazanych z diecezji kieleckiej i włocławskiej do diecezji częstochowskiej, dotyczących instytucji kościelnych i akt personalnych duchowieństwa ilość zbiorów archiwalnych znacznie wzrosła. Dlatego biskup Kubina w 1927 r. mianował ks. Pruchnickiego archiwariuszem diecezji częstochowskiej, który miał wyłącznie pełnić obowiązki archiwalne, ale ten zrezygnował z tego stanowiska. Odtąd opiekę nad bieżącą działalnością kancelaryjną i nad zbiorami archiwalnymi (9 mieszczącymi się w tym samym lokalu) pełnił kanclerz i wyznaczony przez niego notariusz. Dopiero po zakończeniu II wojny światowej zostało przywrócone stanowisko notariusza – archiwariusza, które zostało powierzone ks. Walentemu Patykiewiczowi, którego jednak po dwóch latach biskup Kubina skierował do pracy wychowawczej w Seminarium Duchownego w Krakowie. Natomiast biskup prof. dr hab. Zdzisław Goliński, dobrze znający rolę i znaczenie archiwum w diecezji w dniu 4 II 1952 r. mianował ks. dra Walentego Patykiewicza archiwariuszem Kurii Diecezjalnej w Częstochowie. Odtąd organizował i kierował archiwum diecezjalnym do końca swego życia.

Ks. Walenty Patykiewicz urodził się 12 lutego 1903 r. w mieście Praszka w ziemi wieluńskiej. Był synem Piotra i Elżbiety z d. Bielawskiej, miejscowych mieszczan. Ojciec posiadał własny warsztat szewski. Do szkoły początkowej (elementarnej) i średniej uczęszczał w rodzinnym mieście i w Wieluniu. W Seminarium Duchownym we Włocławku

odbył studia filozoficzno – teologiczne, ale po ich ukończeniu został inkardynowany do diecezji częstochowskiej, w której przyjął święcenia kapłańskie w dniu 9 VI 1929 r. Jako wikariusz pracował w parafii Borowno, ale ze względu na słaby stan zdrowia musiał podjąć leczenie w szpitalach krakowski. Mieszkał wówczas w Seminarium pełniąc jednocześnie obowiązki wychowawcy kleryków, a jednocześnie kontynuował studia teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskując magisterium z zakresu teologii. Po powrocie do Częstochowy pracował w duszpasterstwie parafialnym. W okresie okupacji hitlerowskiej był podejrzany przez władze okupacyjne o udział w ruchu oporu (był podporucznikiem Wojska Polskiego) i dlatego musiał się ukrywać najpierw na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a później na pograniczy GG i tzw. Kraju Warty we wsi Wola Wiewiecka. Prowadził tu pracę duszpasterską, niósł posługę duszpasterską dla partyzantów, organizował pomoc dla ludności Stolicy po Powstaniu Warszawskim. Po zakończeniu działań wojennych w okresie kilku miesięcy administrował parafią Wiewiec. Pod koniec 1945 r. został mianowany notariuszem – archiwariuszem w Kurii Diecezjalnej w Częstochowie. Po 2 latach został wyznaczony na ojca duchownego w Seminarium Duchownym w Krakowie. W tym czasie kontynuował studia teologiczne na Wydziale Teologicznym UJ, zakończone uzyskaniem stopnia naukowego doktora Teologii w zakresie historii Kościoła. Biskup Zdzisław Goliński w dniu 4 II 1952 r. mianował go archiwariuszem diecezjalnym.

Odtąd pracował wyłącznie w archiwum diecezjalnym, faktycznie organizując je od podstaw. Wielką trudnością w tym zakresie był brak odpowiedniego lokalu, wyłącznie przeznaczonego dla archiwum. W miarę powiększania się dokumentów kancelaryjnych zaczęło brakować miejsca dla akt archiwalnych w pomieszczeniu kurialnym. W tej sytuacji część zbiorów archiwalnych ks. Patykiewicz umieścił w pokojach po zlikwidowanej w 1953 r. *Niedzieli* oraz we własnym mieszkaniu w Domu Księży Emerytów, w pobliżu którego był niewielki pokój przeznaczony dla kwerendzistów. Udostępnianie dokumentów archiwalnych badaczom naukowym w takich warunkach było trudne, dlatego korzystał z pomocy aktualnych księży emerytów. Natomiast podręczny księgozbiór archiwalny mieścił się na plebanii św. Barbary. Dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku z inicjatywy biskupa pomocniczego Franciszka Musiela postanowiono zlokalizować archiwum diecezjalne w zachodniej wieży katedry częstochowskiej (duże pokoje na czterech kondygnacjach. Ale dla schorowanego i podeszłego w latach ks. Patykiewicza były tu zbyt trudne warunki do codziennej pracy. Służył swoją radą w urzędzeniu pomieszczeń archiwalnych i o odpowiedniego rozmieszczenia zespołów archiwalnych.

Obok właściwej pracy archiwalnej prowadził także własne badania naukowe w oparciu o miejscowe dokumenty archiwalne. Sporządził ogromną ilość wypisów do dziejów parafii oraz wybranych problemów z różnych dziedzin. Z tego materiału wykorzystał jedynie znikomą część w swoich publikacjach, a resztą pozostawił w rękopisach. Sporządził także w rękopisie inwentarz zbiorów archiwalnych, podając jedynie numery i tytuły poszczególnych ksiąg. Rozpoczął także proces konserwowania zniszczonych dokumentów oraz nadawania oprawy ksiąg archiwalnych. Wielką jego zasługą było zgromadzenie ok. 500 ksiąg metrykalnych z terenu diecezji, ale kontynuowanie tego dzieła zostało powstrzymane z powodu obawy, aby tak zgromadzonego zespołu nie przejęły władze komunistyczne i dlatego księgi metrykalne pozostawiono w archiwach parafialnych. Jego staraniem zgromadzono także 1580 starodruków, które zostały umieszczone także w pomieszczeniach archiwalnych. Dla

ułatwienia pracy badawczej w archiwum zorganizował podręczny księgozbiór archiwalny, zawierający wydawnictwa źródłowe i opracowania regionalne. W tym czasie przygotowywano także poszczególne jednostki archiwalne do właściwych badań naukowych.

W swoim dorobku naukowym pozostawił ponad 70 publikacji, które dotyczyły przeszłości ziemi rudzkiej i wieluńskiej, innych regionów diecezji częstochowskiej, a także biogramy zmarłych kapłanów oraz był redaktorem katalogów i kalendarzy liturgicznych diecezji częstochowskiej. W rękopisach pozostawił opracowania przeszłości około 20 parafii.

Za swoją działalność został uhonorowany godnością kanonika honorowego w kapitule katedralnej w Częstochowie oraz prałata – dziekana w odnowionej kapitule kolegiackiej w Wieluniu.

Zmarł 25 grudnia 1980 r. w Częstochowie. Został pochowany na cmentarzu grzebalnym w Praszce.

Polacy z Górnego Śląska w pułkach pruskich podczas I wojny światowej

Na Górnym Śląsku w drugiej połowie XIX wieku mobilizowano żołnierzy przede wszystkim do 12. Dywizji (nyskiej), będącej drugą częścią wspomnianego VI Korpusu Armijnego. Przed wybuchem I wojny światowej górnośląska dywizja składała się z 3 brygad piechoty (23. Brygady Piechoty ze sztabem w Gliwicach; 24. Brygady Piechoty ze sztabem w Nysie i 78. Brygady Piechoty ze sztabem w Brzegu), 2 brygad kawalerii (12. Brygady Kawalerii ze sztabem w Nysie i 44. Brygady Kawalerii ze sztabem w Gliwicach), a także 12. Brygady Artylerii Polowej ze sztabem w Nysie. W tej samej Nysie, gdzie znajdowało się dowództwo dywizji stacjonował także samodzielny batalion saperów. W brygadach znajdowały się następujące górnośląskie pułki:

- w skład 23. Brygady Piechoty z Gliwic wchodziły:

1. Górnośląski Pułk Piechoty nr 22 (*1. Oberschlesisches Infanterie-Regiment „Keith“ Nr. 22*). Najstarszy z górnośląskich pułków piechoty, starannie pielęgnujący swoją tradycję wywodzącą się z początków XIX wieku. Jego bataliony stacjonowały w Gliwicach (sztab) i w Katowicach. Jego początki sięgały jeszcze wojen napoleońskich. Utworzony został 1. lipca 1813 roku rozkazem Fryderyka Wilhelma III. Z niezbyt licznych oddziałów liniowych powstawały wtedy tzw. pułki rezerwowe (*Reserveregimente*), w celu powiększenia armii pruskiej przed ostatecznym starciem z Napoleonem I. Na bazie sztabów i pododdziałów trzech takich batalionów powstał w Kłodzku 10. Pułk Rezerwowy pod dowództwem mjr v. Sack. W 1813 roku uczestniczył potem w bitwach pod Dreznem i Lipskiem, a po kampanii wiosennej na pograniczu francuskim w 1814 roku jego żołnierze wkraczali do Paryża 30 marca 1815 roku. 25. marca 1815 rozkazem królewskim otrzymał nazwę 22. Pułku Piechoty (*22. Infanterie-Regiment*). W czasie wojny z Austrią w 1866 roku brał udział w bitwie pod Sadową, a później (w 1867 roku) jego jeden batalion przeniesiono na Górny Śląsk, do Raciborza. Wziął potem udział w wojnie z Francją w latach 1870-1871, w tym w oblężeniu Paryża. Potem przeniesiony do Badenii pozostał tam do 1888 roku w garnizonie w Rastatt. 27. stycznia 1889 roku Wilhelm II rozkazem gabinetowym, dla upamiętnienia marszałka polnego armii pruskiej Jakoba von Keitha, który poległ w czasie wojny siedmioletniej pod Hochkirch, nadał pułkowi nową nazwę 1. Górnośląskiego Pułku Piechoty im. Keitha (*Infanterie-Regiment „Keith“ 1. Oberschlesisches, Nr. 22*). W 1890 roku pułk został przeniesiony do Gliwic (sztab i dwa bataliony), a trzeci batalion najpierw do Bytomia, a w 1913 roku do Katowic¹.

3. Śląski Pułk Piechoty nr 156 (*3. Schlesisches Infanterie-Regiment Nr. 156*). Pułk swoje powstanie zawdzięczał jednej z kolejnych reform mających doprowadzić do powiększenia liczby piechoty w armii niemieckiej. W 1896 roku Parlament Rzeszy Niemieckiej z istniejących tzw. półbatalionów (liczących ok. 500 żołnierzy i oficerów) zdecydował, że utworzone zostaną po scaleniu nowe 33 pułki. Śląski powstał na mocy rozkazu z 31. marca 1897 roku po zwiększeniu liczby wojska i liczby batalionów.

¹ Otto Kranz, Erich Haffenstein und andere, *Das Infanterie-Regiment Keith...*, s. 17-19.

Najpierw stacjonował w Brzegu. Potem został przeniesiony do Bytomia (tam stacjonowały sztab i dwa bataliony) oraz Tarnowskich Gór (trzeci batalion).

- w skład 24. Brygady Piechoty z Nysy wchodziły:

2. Górnośląski Pułk Piechoty nr 23 (2. *Oberschlesisches Infanterie-Regiment „von Winterfeldt“ Nr. 23*). Drugi z dwóch najstarszych górnośląskich pułków piechoty. Utworzony również z pułku rezerwowego rozkazem z 1. lipca 1813 roku. Uczestniczył w wojnach napoleońskich bitwach pod Dreznem i Lipskiem, a po kampanii wiosennej 1814 roku walczył na pograniczu francuskim. Jego żołnierze wkraczali do Paryża 30 marca 1815 roku. Potem także walczył w 1815 roku pod Ligny. W 1849 roku tłumił rewolucję w okresie Wiosny Ludów we Wrocławiu. W 1866 roku uczestniczył w bitwie pod Sadową, a w 1870 wziął udział w oblężeniu Paryża. Za zasługi otrzymał nazwę „pułku Winterfeldta”, na cześć generała armii pruskiej z czasów wojen śląskich i wojny siedmioletniej Hansa Karla von Winterfeldta, który poległ w bitwie pod Moys. Garnizon pułku znajdował się w Nysie.

3. Górnośląski pułk piechoty nr 62 (3. *Oberschlesisches, Infanterie-Regiment Nr. 62*). Utworzony 5 maja 1860 roku po reformach wojskowych von Moltkego mających na celu powiększanie liniowych oddziałów pruskich. Brał częściowo udział w 1866 roku, w czasie wojny z Austrią, w operacji mającej na celu likwidację zagrożenia ataku na Górny Śląsk od strony Galicji. Przesłaniając granicę stoczył wówczas bitwę pod Oświęcimiem 27. czerwca. Tam odbył się chrzest bojowy pułku (zginęło wówczas 6 żołnierzy z tego regimentu)². W czasie wojny prusko-francuskiej brał udział w oblężeniu Paryża, a potem okupacji Francji. Siedziba sztabu i dwóch batalionów znajdowała się w Koźlu, trzeci batalion stacjonował w Raciborzu.

- w skład 78. Brygady Piechoty wchodziły:

4. Górnośląski Pułk Piechoty nr 63 (4. *Oberschlesisches Infanterie-Regiment Nr.63*). Pułk powstał na początku lat 60. XIX wieku, w czasie powiększania armii pruskiej na skutek reformy v. Moltkego. Rozkazem gabinetowym z 28 lipca 1859 roku przedłużono wówczas częściowo służbę wojskową młodszym rocznikom Landwery i przy batalionach tej formacji w Nysie, Strzelcach Opolskich i Opolu utworzono najpierw bataliony szturmowe Landwery (*Landwehrsturmabteilungen*), które po połączeniu otrzymały 5. maja 1860 roku nazwę 23. Kombinowany Pułk Piechoty (23. *Kombinierte Infanterie-Regiment*). 4 lipca 1860 roku pułkowi zmieniono nazwę na 4. Górnośląski Pułk Piechoty nr 63, a 17 stycznia 1861 roku przekazano mu sztandar pułkowy³. Sztab pułku stacjonował początkowo w Nysie. W 1866 roku pułk wziął udział w wojnie z Austrią. W kampanii francuskiej uczestniczył w bitwie pod Sedanem i w oblężeniu Paryża. W 1900 roku, po wybuchu powstania „bokserów” w Chinach, jego żołnierze i oficerowie jako ochotnicy wysłani zostali do Azji w ramach niemieckiego Korpusu Ekspedycyjnego⁴. Sztaby pułku i dwóch batalionów mieściły się w Opolu, trzeci batalion miał koszary w Lublińcu. Już w czasie I wojny światowej 63 pp otrzymał imię cesarza austriackiego Karola I. Po udanej kampanii we Włoszech w październiku 1917 roku, na wniosek cesarza Wilhelma II, niemieckie dowództwo

² Günter Ciupek, *Aus der Geschichte ...*, s. 7-8.

³ Franz Kaiser, *Das Königl. Preuß. Infanterie-Regiment Nr.63 (4. Oberschlesisches)*, Berlin 1940, s. 15.

⁴ Franz Kaiser, *Das Königl. Preuß. ...*, s. 17.

naczelne skierowało do Habsburga w tej sprawie specjalny list w imieniu kajzera: „Ożywiony chęcią, by w tych wielkich czasach otworzyć nowy rozdział wiernego braterstwa broni między naszymi armiami, proszę Waszą Wysokość o objęcie, obok już innych stanowisk w mojej marynarce i armii, także stanowiska dowódcy 4. Górnośląskiego Pułku Piechoty nr 63. Pułku, który potwierdził stare braterstwo broni podczas walk nad Isonzo prowadzonych z wiarołomnym wcześniejszym sojusznikiem. Pomógł w uderzeniu, a także wspaniale odznaczył się podczas szturmowania Monte Matajur [szczyt w Alpach Julijskich – RK]. Proszę także pozwolić, że ten dzielny pułk odtąd będzie walczył pod imieniem Waszej Cesarskiej i Królewskiej Wysokości, a na naramiennikach i epoletach będzie widniał skrót imienia Waszej Wysokości. Chciałbym zapewnić Waszą Wysokość, że ten pułk będzie w przyszłości stale udowadniał, że zasłużył na ten zaszczyt”. Na naramiennikach żołnierzy i oficerów pułku pojawiła się wówczas rzeczywiście litera „K” w koronie⁵.

4. Śląski Pułk Piechoty nr 157 (*4 Schlesisches Infanterie-Regiment Nr. 157*). Pułk swoje powstanie zawdzięczał kolejnej reformie mającej na celu powiększenie liczby piechoty w armii niemieckiej i decyzji Parlamentu Rzeszy Niemieckiej o stworzeniu nowych 33 pułków. 157 pp utworzono z oddelegowanych żołnierzy i oficerów górnośląskich pułków: 22, 23, 62, 63. W 1907 roku nadano mu pełną nazwę 4. Śląski Pułk Piechoty nr 157. Również ochotnicy z tego pułku brali udział w tłumieniu powstania „bokserów” w Chinach. Oficjalnie powstał rozkazem z 1. kwietnia 1897 roku, najpierw z siedzibą w Nysie, a potem w Brzegu, gdzie znajdował sztab i dwa bataliony, a trzeci batalion pozostał w Nysie. Do 1913 roku pułk razem z macierzystą brygadą należał do dolnośląskiej 11. DP, po powstaniu 78. Brygady Piechoty, jako trzeciej w 12 DP, wszedł w jej skład⁶.

- w skład 12. Brygady Kawalerii wchodziły:

1. Śląski Pułk Huzarów nr 4 (*1. Schlesisches Husaren-Regiment „von Schill” Nr. 4*). Jeden z najstarszych pułków kawalerii na Śląsku, utworzony jeszcze w okresie wojen śląskich 15. listopada 1741 roku. Brał udział w wojnach napoleońskich w latach 1813-1815 (m.in. bitwy pod Dreznem i Lipskiem), a w marcu 1815 roku wkroczył do Paryża. Otrzymał imię Ferdinanda von Schill, bohatera pruskiego oporu przeciwko Francuzom, który jako dowódca ochotniczego oddziału w 1809 roku został zabity podczas walk w Stralsundzie i po śmierci zdekapityzowany przez Francuzów. W 1848 roku pułk tłumił polskie powstanie wielkopolskie. Podczas wojny z Austrią w 1866 roku uczestniczył w bitwie pod Sadową, a w wojnie z Francją w bitwie pod Sedanem i w oblężeniu Paryża. Koszary pułku znajdowały się w Oławie.

2. Śląski Pułk Huzarów nr 6 (*2. Schlesisches Husaren-Regiment „Graf Götzen” Nr. 6*). Założony 21. listopada 1806 roku. Również swą tradycją sięgał wojen napoleońskich. Brał udział w kampanii rosyjskiej Utworzony został w 1808 roku. Uczestniczył w bitwach pod Lipskiem i kampanii wiosennej 1814 roku na pograniczu francuskim. W 1848 roku tłumiał polskie powstanie wielkopolskie. W 1866 roku uczestniczył w bitwie pod Sadową, a w 1870 roku w wojnie z Francją pod Sedanem. Za zasługi w

⁵ Franz Kaiser, *Das Königl. Preuß. ...*, s.187.

⁶ Suhr, *Das 4. Schlesische Infanterie-Regiment...*, s.1-8.

kampaniach XIX wieku otrzymał nazwę „pułku hrabiego Götzena”, na cześć generała armii pruskiej Friedricha Wilhelma von Götzena (starszego), generalnego adiutanta Fryderyka II podczas wojny siedmioletniej. Cztery szwadrony i sztab regimentu stacjonowały w Głubczycach a jeden szwadron w Raciborzu.

- w skład 44. Brygady Kawalerii w Gliwicach:

Śląski Pułk Ułanów nr 2 (*Schlesisches Ulanen-Regiment „von Katzler” Nr. 2*). Był drugim z najstarszych pułków w górnośląskiej dywizji. Został utworzony już 1. sierpnia 1745 roku. W czasie wojen napoleońskich walczył między innymi w bitwach pod Dreznem i Lipskiem, potem brał udział w oblężeniu Erfurtu, zajęciu Luksemburga i po kampanii wiosennej 1814 roku w zajmowaniu Paryża 30 marca 1815 roku. Podczas „100 dni Napoleona” pułk walczył w bitwie pod Ligny. W 1866 roku ułani „Katzlera” walczyli pod Sadową, a we wrześniu 1870 roku w wojnie z Francją pod Sedanem. Za zasługi regiment otrzymał nazwę „pułku Katzlera”, na cześć generała porucznika Nikolausa Andreasa v. Katzlera, który zginął w czasie wojny siedmioletniej w 1760 roku. Sztab i 4 szwadrony pułku stacjonowały w Gliwicach, a jeden szwadron w Pszczynie.

Pułk Strzelców Konnych nr 12 (*Jäger-Regiment zu Pferde Nr. 11*). Został utworzony bezpośrednio przed wybuchem I wojny światowej, 1. października 1913 roku, z szwadronów innych pułków kawalerii. Strzelcy konni byli nową formacją w armii niemieckiej. Zasadniczo mieli być przeznaczeni do rozpoznania, służby patrolowej, łączności, ale mogli także walczyć jako mobilni piechurzy. Sztab i cztery szwadrony stacjonowały w Tarnowskich Górach, 5. szwadron Lublińcu.

- w składzie 12. Brygady Artylerii Polowej w Nysie znajdowały się:

1. Górnośląski Pułk Artylerii Polowej nr 21 (*1. Oberschlesisches Feldartillerie-Regiment „von Clausewitz“ Nr. 21*). Został założony w oparciu o istniejące już wcześniej oddziały artylerii. Po doświadczeniach wojny francusko-pruskiej (z jednej strony oblężeń Strasbourga i Paryża, z drugiej bitew z udziałem piechoty) i zdaniu sobie sprawy ze znaczenia artylerii dla wsparcia ataku piechoty, rozdzielono wówczas rozkazem gabinetowym z 4. września 1872 roku artylerię polową, mającą od tej pory przede wszystkim wspierać działania pułków piechoty bezpośrednio na linii frontu (*Feldartillerie*), od artylerii ciężkiej i oblężniczej (*Fußartillerie*). Ze Śląskiego Pułku Artylerii Polowej nr 6 utworzono najpierw 6. Brygadę Artylerii Polowej, a potem rozkazem gabinetowym z 1. listopada 1872 roku Śląski Pułk Artylerii Polowej nr 6, składający się tymczasowo z 6 ciężkich i 2 lekkich baterii podzielonych na dwa oddziały (*Abteilungen*). Sztab i jeden oddział znalazł się w Świdnicy, a drugi w Nysie.⁷ Każda bateria była wyposażona wówczas w 6 dział, ale tylko 4 z nich miało zaprzęg, 2 armaty pozostawały w rezerwie. Wówczas były to ciężkie armaty 6-funtowe (kaliber 9 cm) i lekkie 4-funtowe (kaliber 8 cm). Obydwie armaty ładowano już od tyłu, ale tylko mniejsze posiadały zamek. Rozkazem gabinetowym z 4. maja 1874 roku zreorganizowano pułk nadając mu nazwę: Górnośląski Pułk Artylerii Polowej nr 21. Skadał się od tej pory z trzech oddziałów i 8 baterii. Wtedy właśnie wprowadzono na

⁷ Herbert Jancke, *Das Kgl. Preußische Feldartillerie-Regiment v. Clausewitz (1.Oberschles.) Nr.21*, Breslau 1923, s. 1.

wyposażenie nowy materiał wybuchowy C 73 (tetryl) i nowe działa z zamkiem (kaliber 8,8 cm)⁸. Po wstąpieniu na tron Wilhelma II, z okazji jego pierwszych urodzin obchodzonych już w całym Cesarstwie Niemieckim, 27. stycznia 1889 roku pułk otrzymał imię „von Clausewitza“ na cześć najwybitniejszego pruskiego teoretyka wojny - Carla v. Clausewitza. W 1897 roku pułk przebrojono ponownie i wyposażono go w armaty wzór 73. W 1899 roku cztery pułki artylerii (6., 42., 21., 7.), do tej pory wchodzące w skład brygady korpusnej, zostały podzielone na dwie samodzielne brygady przydzielone do dywizji. 12. Brygada Artylerii z 21. pal znalazła się przy górnośląskiej dywizji. 27 stycznia 1902 rozkazem gabinetowym pułk zmienił nazwę na 1. Górnośląski Pułk Artlerii Polowej „von Clausewitz“ nr 21. W 1907 roku baterie wyposażono w nowe działa wzór 96n/A, które posiadały już oporopowrotnik i metalową tarczę chroniącą celowniczego i ładowniczego. Wzrosła też szybkość początkowa pocisków, a w związku z tym ich przebijałość i zasięg. Podobne zmiany nastąpiły w haubicach w 1911 roku, kiedy oprócz oporopowrotnika i tarczy ochronnej dodano również do dział celownik panoramiczny (zastosowano go także w armatach 96n/A), zwiększając kąt ostrzału i likwidując potrzebę obracania działa i nowego wstrzeliwania się. W skład pułku w 1914 roku wchodziły: w Nysie – sztab i I Oddział (lekkie działa w 3 bateriach), w Grodkowie - II Oddział (haubice w 3 bateriach); ponadto w składzie każdego oddziału była jedna kompania amunicyjna. Już w czasie wojny, w 1916 roku, uzupełniono pułk trzecim oddziałem z 3 bateriami i jeszcze jedną kompanią amunicyjną⁹.

2. Górnośląski pułk artlerii polowej nr 57 (2. *Oberschlesisches Feldartillerie-Regiment Nr. 57*). Został utworzony 25. marca 1899 roku. Miał podobne uzbrojenie i strukturę jak 21. pal. Sztab i siedziba 1. Oddziału mieściła się w Prudniku, 2. Oddział stacjonował w Gliwicach.

Ponieważ po wybuchu I wojny światowej zmobilizowano także rezerwowe korpusy armii niemieckiej, wobec tego powstał takż wówczas jako zwarta jednostka VI Korpus rezerwowy (*VI Reserve Korps*), którego dowódcą był do 1917 roku gen. piechoty Konrad Ernst v. Goßler, a potem do końca wojny gen. Piechoty Kurt von dem Borne¹⁰. W jego składzie znalazły się też dwie bliźniacze do macierzystych rezerwowe dywizje piechoty: 11. DP rez. i 12. DP rez. Dowódcą górnośląskiej w momencie wybuchu wojny został gen.por. Walther Freiherr v. Lüttwitz. Składała się z:

-22. Rezerwowej Brygady Piechoty (22. *Reserve-Infanterie Brigade*) pod dowództwem gen.mjr. v. Leysera), w skład której wchodziły: 23. Rezerwowy Pułk Piechoty (*Reserve-Infanterie-Regiment Nr. 23*) w Opolu pod dowództwem ppłk. v. Passov; 38 Rezerwowy Pułk Piechoty (*Reserve-Infanterie-Regiment Nr. 38*) z batalionami w Oleśnicy i Wrocławiu po dowództwem ppłk. v. Rosenberga;

- 23. Rezerwowej Brygady Piechoty (23. *Reserve-Infanterie-Brigade*) pod dowództwem gen. mjr. Freiherr v. Wilimowski, w skład której wchodziły: 22. Rezerwowy Pułk Piechoty (*Reserve-Infanterie-Regiment Nr. 22*) z batalionami w

⁸ Herbert Jancke, *Das Kgl. Preußische...*, s. 7.

⁹ Herbert Jancke, *Das Kgl. Preußische...*, s.8-9.

¹⁰ VI. Reserve-Korps (Deutsches Kaiserreich) [w:] [http://de.wikipedia.org/wiki/VI_Reserve-Korps_\(Deutsches_Kaiserreichs\)](http://de.wikipedia.org/wiki/VI_Reserve-Korps_(Deutsches_Kaiserreichs)) (15.01.2013).

Rybniku, Raciborzu i Koźlu; 51. Rezerowy Pułk Piechoty (*Reserve-Infanterie-Regiment Nr. 51*) z Nysy i Gliwic;

- 12. Rezerowy Pułk Artylerii Polowej (*Reserve-Feldartillerie-Regiment Nr. 12*) z Nysy i Prudnika (w odróżnieniu od oddziałów pierwszego rzutu miał w czasie wojny tylko dwa oddziały)¹¹;

- 4. Rezerowy Pułk Ułanów (*Reserve-Ulanen-Regiment Nr.4*) z Brzegu i Grodkowa;

- Rezerowa Kompania Saperów 6. Batalionu Saperów (*Reserve-Kompanie Pionier Bataillon Nr.6*) z Brzegu¹².

W czasie wojny mobilizowano także oddziały Landszturmu, najpierw ze względu na potencjalne zagrożenie rosyjskie w 1914 roku, a później do służby wartowniczej na zapleczu.

¹¹ Karl v. Hasselbach, Erich Strodzki, *Das Reserve-Infanterie Regiment Nr.38*, Zeulenroda 1934, s.3-4.

¹² VI. Reserve-Korps (Deutsches Kaiserreich) [w:] [http://de.wikipedia.org/wiki/VI_Reserve-Korps_\(Deutsches_Kaiserreichs\)](http://de.wikipedia.org/wiki/VI_Reserve-Korps_(Deutsches_Kaiserreichs)) (15.01.2013).

Muzeum Miejskie „SztYGarka” w Dąbrowie Górniczej

Tradycje muzealnicze Dąbrowy Górniczej sięgają roku 1889, kiedy to przy powstałej wtedy Szkole Górniczej założono tzw. kolekcję mineralogiczną. W 1912 roku założono Muzeum Geologiczne im. Zygmunta Glogera. Pierwsze eksponaty mineralogiczno - geologiczne zbierali uczniowie Szkoły Górniczej (m. in. późniejszy, pierwszy Prezydent Miasta - Adam PiwowaR). Zbiory uzupełniano w trakcie organizowanych wypraw turystyczno – naukowych. Niestety burzliwy przebieg I wojny światowej nie był łaskawy dla zgromadzonych zbiorów muzealnych, które nie rzadko rozkradano, bądź one same, bez opieki ulegały procesom niszczenia.

Po I wojnie światowej w pomieszczeniach Szkoły Górniczej zorganizowano ponownie Muzeum Geologiczne. Znalazły się tu krajowe i zagraniczne zbiory surowców mineralnych, skał i skamieniałości. Najwięcej jednakże eksponatów pochodziło z najbliższych okolic dzisiejszej Dąbrowy Górniczej. Tym samym stworzono w mieście pierwszy muzealny ośrodek popularyzujący wiedzę geologiczną o zasobach mineralnych kraju i Zagłębia Dąbrowskiego. Druga wojna światowa także nie oszczędziła Szkoły Górniczej. Zniszczono i rozgrabiono jej dorobek, łącznie z bogatymi zbiorami muzealnymi. Po wojnie ogromną pracę przywracającą do życia szkolne Muzeum geologiczne wykonał wychowanek Adama Piwowara - inż. Edward Ciuk. Z pomocą uczniów zebrał rozproszone eksponaty, dokonując ich ponownej klasyfikacji. Przez następne lata Muzeum funkcjonowało na podobnych zasadach, zmieniając tylko osoby, które się nim opiekowały.

Przełomowym rokiem stał się rok 1986, kiedy to tzw. I Pawilon Zespołu Szkół przeznaczono dla Muzeum Geologicznego i Historycznego „SztYGarki”. Początkowo jednak Muzeum było placówką muzealno - dydaktyczną Szkoły. Od początku swojego istnienia ośrodek muzealny wspólnie ze szkołą urządzał sesje popularno - naukowe oraz wystawy czasowe.

Od 1997 roku, jako Muzeum Miejskie „SztYGarka” placówka działa bardzo efektywnie, ponieważ posiada w swoim zakresie kilka działów tematycznych, w których wykwalifikowani pracownicy merytoryczni dbają o to by przyciągnąć, jak największą liczbę osób do zwiedzania i uczestnictwa w życiu kulturalnym instytucji.

Gmach Muzeum (tzw. Pawilon I):

Szkoła Górniczo – Hutnicza w zespole czterech pawilonów na wzgórzu przy ul. Legionów Polskich tworzy, tzw. „SztYGarkę”. Szkołę (w 1889 r.) zlokalizowano w obiekcie zbudowanym według projektu architekta włoskiego Franciszka – Marii Lanciego w roku 1842. Stanowił wówczas siedzibę Zarządu Zachodniego Okręgu Górniczego, potem Archiwum Górniczego.

W czasie I wojny światowej budynki szkolne zamieniono na koszary wojsk austro-węgierskich. Po wojnie w Pawilonie I zwyczajowo odbywano zajęcia szkolne (z przerwą i pewnymi komplikacjami związanymi z II wojną światową), natomiast w 1986 roku cały Pawilon I Zespołu Szkoły przeznaczono dla Muzeum Geologicznego i Historycznego

„SztYGarki”. Reaktywowane w styczniu 1986 roku Muzeum, nawiązywało w swoich tradycjach do wspomnianego wcześniej Muzeum Geologicznego im. Z. Glogera powołanego do życia w 1912 roku. Muzeum stało się placówką muzealno – dydaktyczną szkoły. W 1997 roku otwarto Muzeum Miejskie „SztYGarka” w byłym Pałacu Zarządu Górniczego.

W Muzeum Miejskim „SztYGarka” funkcjonują obecnie następujące działy tematyczne: historyczny, archeologiczny, przyrody i techniki i etnograficzno-podróżniczy. Bardzo ważne uzupełnienie stanowią działy: marketingu i oświaty oraz administracyjny. Każdy z nich ma na celu zdobywanie, opracowywanie merytoryczne, propagowanie informacji oraz pozyskiwanie eksponatów ściśle związanych z konkretną tematyką.

Celem działu historii (od 1997 roku) jest rozwijanie w naszej społeczności dąbrowskiej świadomości kulturowej. Co roku powstaje w dziale historii szereg ekspozycji stałych i czasowych. Dotychczas zaprezentowano m.in. ekspozycje dotyczące: □Dziejów przemysłu dąbrowskiego, □Historii oświaty, □Historii Dąbrowy Górniczej i Działalności niepodległościowej. W ramach tematyki historycznej prowadzone są lekcje muzealne, warsztaty historyczne połączone z wycieczkami terenowymi. Opracowane zostały trasy turystyczne.

Dział archeologiczny kupia się przede wszystkim na odtworzeniu przeszłości archeologicznej miasta Dąbrowy Górniczej i jego okolic. Teren ten jest bardzo płodny, jeśli chodzi o pozyskiwane zabytki archeologiczne. Badania wykopaliskowe prowadzone są tu od kilku lat, głównie w dzielnicy Dąbrowy – Łosieniu. Do tej pory potwierdzono w Zagłębiu Dąbrowskim m.in. następujące fakty: □Występowanie osadnictwa z okresu mezolitu, najprawdopodobniej związanego z kulturą komornicką z VIII i VII tysiąclecia przed Chrystusem, Materiał krzemienisty odkryto w Strzemieszycach Wielkich (A. Rogaczewska) oraz w Łosieniu, □Odkryto cmentarzysko z późnej fazy epoki brązu użytkowane przez ludność kultury łużyckiej, a także stwierdzono istnienie rozproszonej osady z epoki brązu w Łosieniu. I najważniejsze - odkryto i wstępnie zaklasyfikowano chronologicznie wczesnopiastowskie zagłębie metalurgii srebra i ołowiu. Uchwycono ślady po piecach hutniczych do wytopu srebra i ołowiu pochodzące

z XI i XII w. Główne skupiska piecowisk odkryto w latach 1999 – 2000 oraz 2002 - 2005 w Łosieniu. Zwłaszcza to ostatnie odkrycie jest całkowicie oryginalnym wkładem pracujących na terenie Dąbrowy Górniczej archeologów do poznania wczesnośredniowiecznej historii Polski. Należy dodać, że podczas wykopalisk archeologicznych w Łosieniu, w 2006 roku odkryto tzw. „skarby hutnika” czyli ponad 1 000 srebrnych monet z XII wieku.

Dział przyrody i techniki swojej działalności zajmuje się gromadzeniem muzealiów z dziedziny fauny współczesnej, paleofauny plejstocenu, paleoflory karbonu oraz skał i minerałów z regionu oraz świata. Dział ten to również ciekawe i interesujące ekspozycje poświęcone przeszłości geologicznej regionu zagłębiowskiego. Na uwagę zasługuje fakt, iż Muzeum w swojej dużej kolekcji muzealiów posiada bogaty zbiór szczątków zwierząt ery zlodowaceń. W dobrym stanie zachowały się fragmenty ciosów oraz szkieletu mamuta włochatego, ponadto elementy szkieletu nosorożca włochatego oraz drobniejszych zwierząt. Do tej pory dział przyrodniczy zaproponował zwiedzającym m.in. następujące tematy wystaw: „Mamuty – władcy plejstocenijskiej tundry”, „Las karboński – przeszłość zapisana w węglu” oraz „Jura Krakowsko – Częstochowska – osobliwości fauny i flory”. Na działalność merytoryczną składają się również organizowane przez dział lekcje terenowe popularyzujące

wiedzę przyrodniczo-geologiczną o mieście i regionie jak również lekcje tematycznie oparte o ekspozycje muzealne.

W dziale etnograficznym – podróźniczym główny nacisk jest położony na tak zwaną etnografię lokalną. Czynione są starania by odtworzyć przeszłość Zagłębia Dąbrowskiego, a w szczególności miasta Dąbrowy Górniczej i jego okolic. Pojęcie etnografii traktowane jest tu kompleksowo i składa się na nie: kultura materialna, społeczna oraz duchowa. Ogólnie mówiąc teren Zagłębia Dąbrowskiego stanowią ziemie dość mocno zaniedbane pod względem etnograficznym. Wpłynęły na to przeróżne uwarunkowania, zarówno historyczne, kulturowe jak i społeczne. Niezbyt precyzyjne i właściwe potraktowanie tego regionu pod względem etnograficznym doprowadziły do tego, że należy w jak najszybszym czasie postarać się o całościowe przebadanie tego terenu. W ramach etnografii lokalnej czynione są starania by pozyskiwać jak największą ilość wartościowych eksponatów związanych z kulturą materialną Zagłębia Dąbrowskiego, ponadto bardzo ważne są wszelkie dociekania (często w oparciu o badania: wywiady i ankiety środowiskowe z mieszkańcami Dąbrowy Górniczej), by odtworzyć kulturę Zagłębia Dąbrowskiego w ogóle.

Od 2002 roku w murach budynku Muzeum Miejskiego, można oglądać niekonwencjonalną wystawę kultury ludów Oceanii i pierwszą w cyklu podróźniczych prezentacji poświęconych polskim odkrywcom. Geneza utworzenia ekspozycji etnograficznej - podróźniczej to naturalna ewolucja działającej od trzech lat przy Urzędzie Miejskim Galerii Podróżnika. Dzięki zaangażowaniu kilku zaledwie pasjonatów, przychylnemu nastawieniu władz miasta i Dyrekcji Muzeum, powstała unikatowa w skali kraju ekspozycja etnograficzna. Zbiory przywiezione z wielu wypraw przez dąbrowskiego podróźnika i speleologa Grzegorza Kuśpiela umożliwiły zaprezentowanie mieszkańcom Zagłębia i Śląska kultur Azji i Australii (Papua Nowa Gwinea).

Oprócz tego w ramach tematyki podróźniczej organizowane są wystawy o charakterze czasowym i do nich należą m. in.: Fotograficzne relacje z wypraw Krzysztofa Wielickiego, Marka Kamińskiego, Stanisława Szwarz - Bronikowskiego, Elżbiety Dzikowskiej, Macieja Kydryńskiego i wielu innych znanych podróźników oraz prezentacje etnograficzne innych kultur pozaeuropejskich takich jak kultura Indii oraz kultury Ameryki Południowej.

W placówce działa wewnętrzna biblioteka muzealna, która gromadzi i udostępnia literaturę z dziedzin reprezentowanych w Muzeum. Materiały biblioteczne, około 2 tys. pozycji, obejmują głównie: zagłębianą (historia miasta Dąbrowy Górniczej na tle regionu), a także prace z zakresu nauk przyrodniczych (w tym geologię), nauk technicznych (w tym górnictwo i hutnictwo), archeologię, etnografię i etnologię, literaturę podróźniczą (np. związaną z Indiami), „judaiką”, „chopiniana” oraz literaturę muzealniczą. Książki i czasopisma pochodzą głównie z darów, zakupów oraz wymiany wydawnictw muzealnych. Biblioteka Muzeum Miejskiego „Sztęgarka” ma charakter prezencyjny – zbiory udostępniane są na miejscu, gdzie istnieje również możliwość wykonania reprografii wybranych materiałów.

Kopalnia Ćwiczebna

Kopalnia Ćwiczebna zlokalizowana jest w południowo-wschodniej części obszaru górniczego dawnej kopalni węgla „Paryż”, w sąsiedztwie ulic Górniczej i Legionów Polskich w Dąbrowie Górniczej. Na powierzchni terenu znajduje się niewielki skwer miejski z

pomnikiem Stanisława Staszica. Skwer usytuowany jest na łagodnym stoku nachylonym w kierunku północno-wschodnim. Ponadto w okolicy Kopalni usytuowany jest kościół pw. św. Barbary oraz zabudowania Zespołu Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica oraz Muzeum Miejskiego „Sztęgarka”.

Kopalnia Ćwiczebna udostępnia dwa pokłady węgla kamiennego (o numeracji górniczej 401 i 402). W wyrobiskach zaprezentowane są także maszyny i urządzenia służące do urabiania i transportu węgla, takie jak kombajn węglowy, przenośniki, wozy kopalniane.

Budowa Kopalni została rozpoczęta w kwietniu 1927 r., a pierwszy etap budowy zakończono w 1929 r. Powstała Kopalnia Ćwiczebna, przy Państwowej Szkole Górniczej i Hutniczej (PSGH), miała na celu umożliwienie zaznajamiania się uczniów z różnorodnymi urządzeniami górniczymi. Wykonywano także drążenie wyrobisk. Powstałe wyrobiska możemy określić mianem sztolni. Sumaryczna długość wyrobisk wynosiła około 250 m. Planowano nawet wykonanie szybu, montaż urządzeń szybowych, maszyny wyciągowej, jak i wieży wyciągowej. Oprócz prac typowo górniczych uczniowie PSGH wykonywali także szereg pomiarów z zakresu wentylacji, miernictwa podziemnego oraz przeprowadzali zdjęcia geologiczne. Planowano wykorzystać kopalnię, po zakończeniu budowy, na muzeum górnicze.

W latach 1958–1961 wykonano szereg prac zabezpieczających wyrobiska sztolni. Wydrążono także wyrobiska pochyłe (upadowa I – zwana też „kamienną” i upadowa II – „południowa”) i także wyrobisko poziome, łączące upadowe. Łączna długość nowo powstałych wyrobisk wynosiła około 100 m, przy różnicy poziomów 14,5 m. Planowano także wykonanie innych wyrobisk pochyłych i poziomych oraz szybu, który nosiłby nazwę „Staszic”.

W latach późniejszych (do 1966 r.) przeprowadzono prace górnicze polegające na zwiększeniu ilości wyrobisk. Wykonano między innymi chodnik ścianowy, podścianowy, szkoleniowy i wodny. Łączna długość nowo powstałych wyrobisk wyniosła około 180 m. Zajęcia praktyczne uczniów szkół górniczych były realizowane w Kopalni Ćwiczebnej do 1994 r.

Od 2010 roku Kopalnia Ćwiczebna jest podziemną trasą turystyczną, wpisaną na Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego.

Wejście do Kopalni usytuowane jest od ulicy Górniczej i zabezpieczone jest bramą metalową. Chodnik o szerokości 2 m i wysokości 2 m wykonany jest z cegły ceramicznej pełnej. Część wejściowa ma długość około 25 m. Idąc dalej przechodzimy przez dwie tamy wykonane z cegły z drzwiami metalowymi. Po przejściu około 60 m napotykamy odgałęzienie w lewo. W chodniku wentylacyjnym znajduje się także podręczny warsztat oraz magazynek.

Dalej chodnik prowadzi do chodnika, gdzie umiejscowiony jest wentylator przewietrzający kopalnię, typu WLE-500. Chodnikiem południowym dochodzimy do rozgałęzienia, gdzie znajduje się rozdzielnia elektryczna wraz z całym osprzętem (wyłączniki typu KWS, mufy, kable itd.). Chodnik skręca w prawo. Obok umiejscowione są ekspozycje sprzętów górniczych. W odległości około 35 m od odgałęzienia dochodzimy do skrzyżowania chodnika łączącego z Upadową I Północną. W komorze zlokalizowano stanowisko obsługi kołowrotu oraz sam kołowrót. Służy on do wciągania i opuszczania wozów Upadową I Północną. Wymiary chodnika w tym miejscu wynoszą: szerokość 2,8 m, wysokość 2,4 m.

W chodniku przy upadowej I (szerokość 2,25 m, wysokość 2,5 m) zabudowane są dwa wentylatory lutniowe typu WLE-500 wraz z lutniociągiem rozprowadzającym świeże powietrze do innych wyrobisk. Środkiem upadowej (długość około 60 m) przebiegają szyny kolejki o rozstawie 600 mm.

Upadową I Północną dostajemy się na poziom II kopalni. Idąc w lewo w odgałęzieniu umiejscowiony jest agregat hydrauliczny typu HA-60/200, służący do obsługi obudowy zmechanizowanej (jedna sekcja) typu Fazos 17/35/PZ, która jest umieszczona we wnętrzu oraz jedną sekcję obudowy Fazos 19/32/0z, która także znajduje się we wnętrzu. Obok stoi ładowarka zasięrzutna typu ŁZK-5p. We wnętkach zamocowane są części obudowy podporowej oraz różnego rodzaju stojaki stosowane w obudowach górniczych. W jednej z wnętek zainstalowana jest także obudowa chodnikowa typu ŁP (5 odrzwi) oraz stojaki górnicze typu Valent. W prawym odgałęzieniu chodnika, w stosunku do Upadowej I, umieszczono ekspozycję różnych (5 sztuk) stojaków hydraulicznych oraz 4 sztuki stojaków typu Valent.

W małej komorze jest rozdzielnia elektryczna. W chodniku wykonano obudowę typu V21 (13 sztuk odrzwi), gdzie znajduje się fragment obudowy prostokątnej wykonanej z kształtownika V21 i stojaków typu SN 200C.

W dalszej części chodnika znajduje się ściana wydobywcza, która jest wykonana w wymurówce ceglanej, wzmocnionej żelbetem, o szerokości około 3,8 m i wysokości 1,5-1,8 m. Obudowa składa się z 3 sekcji typu OK1R oraz 3 sekcji typu KM-87. W dalszej części mamy obudowę prostokątną typu SCG podpartą stojakami typu Valent i SN 200C. Ściana wyposażona jest w kombajn górniczy typu KWB-3 oraz przenośnik typu Śląsk. Długość ściany wynosi około 30 m.

Ściana wychodzi na chodnik podścianowy, w którym znajduje się przenośnik zgrzeblowy Skat oraz przenośnik zgrzeblowy typu Grot. Obudowa chodnika składa się z prostek Typu TH podpartych stojakami ociosowymi SN 200C, a środkami stojakami typu Valent. Z przenośnika typu Grot urobek, poprzez przesyp, dostarczany był na przenośnik taśmowy typu PTG-800 usytuowany w Upadowej II Południowej. W komorze była usytuowana pompa odwadniająca typu P-CC wraz z zestawem służącym do jej uruchomienia. Obecnie odwodnienie odbywa się przy zastosowaniu pompy PW-2B.

Upadową I Północną wychodzimy z powrotem na poziom I Kopalni Ćwiczebnej. Po wyjściu (w prawo) znajduje się rozjazd, gdzie eksponowane są różne typy wozów używanych w Kopalni (wozy na urobek, drzewiarka, wagon do przewozu pracowników). Dalej chodnikiem dochodzimy do rozgałęzienia i wychodzimy sztolnią do wyjścia.

Nakrycia głowy w zakonach klariańskich – semantyka i rozwój

Od momentu pojawienia się go, strój odgrywał bardzo istotną rolę nie tylko praktyczną ale także semiologiczną, będąc oczywistą formą komunikacji społecznej. Ulegające przemianom formy, style, poczucie estetyki itd. nie zatraciły tej funkcji do dnia dzisiejszego. Funkcja taka została dostrzeżona także w kręgach kościelnych. Odmienność stroju wykorzystywana była w liturgii, w czasie ceremoniałów ale także w kręgach zakonnych. Warto zatem przyjrzeć się niewielkiemu wycinkowi tego procesu, analizując formy i znaczenie nakrycia głowy w stroju zakonnym na przykładzie wspólnot żyjących według reguł franciszkańskich¹³.

Nakrycia głowy we wspólnotach żeńskich przyjęły bardzo różnorodne formy. Nastręcza to jednak szereg problemów. Pierwszy z nich to terminologia. W poszczególnych wspólnotach pojawiają się nazwy usankcjonowane tradycją zakonną, określające poszczególne elementy habitu (także nakrycia głowy). Często te same elementy „konstrukcyjne” posiadają kilka różnych nazw. Inny problem stanowi precyzyjne określenie kroju i formy. Często forma pierwotnego stroju zakonnego możliwa jest do odtworzenia jedynie poprzez badania ikonograficzne.

We wspólnotach zakonnych, przyjmowane habitu łączy się z obcięciem włosów (lub w wypadku mężczyzn wycięciu tonsury). W regule św. Klary konieczność ta jest opisana w następujący sposób: *Potem, po obcięciu włosów i zdjęciu ubrania świeckiego, opatka da jej trzy tuniki i płaszcz. Od tej pory nie wolno jej wychodzić z klasztoru bez pożytecznego, rozumnego, wyraźnego i wiarygodnego powodu i dalej Młodym dziewczętom, które zostały przyjęte do klasztoru przed osiągnięciem przepisanego wieku, należy obciąć włosy i po zdjęciu ubrania świeckiego nałożyć suknię podobną do zakonnej, według uznania opatki. Po dojściu zaś do odpowiedniego wieku, niech otrzymają tunikę jak inne i złożą profesję.* Obcięcie włosów przez kobietę w takim wypadku, było równoznaczne z wyrzeczeniem się świata i oddaniu się na wyłączną służbę Bogu.

Pierwszym elementem nakrycia głowy zakonnicy była podwika. To rodzaj chusty, którą od wieków średnich mężatki zakrywały głowę. W modzie świeckiej zanika w wieku XVI. Przetrwiał jednak w stroju ludowym oraz zakonnym. Z czasem podwika zakonna ulega przeobrażeniom, przybiera formę czepka dość ściśle przylegającego do głowy lub formy przypominającej napotek (coif). Takie nakrycie głowy noszą do dziś np. elżbietanki cieszyńskie, klaryski lub albertynki.

Na podwikę można nałożyć bindę (czołko, toczenica, listwa). Mniej lub bardziej ozdobne, używane były powszechnie od XIII wieku. W wersji świeckiej niekoniecznie musiały być zakrywane chustą lub welonem. W stroju zakonnym czołko stało się konstrukcją do upięcia welonu. Nadal noszą je bernardynki lub franciszkanki szpitalne. Do upięcia

¹³ W tym wypadku wzięte będą pod uwagę wspólnoty których działalność opiera się na Regule św. Klary oraz Trzeciej Regule Franciszkańskiej.

welonu może służyć także sztywnik (nazywany też czepek lub kornetem) Jest to forma kojarząca się z ozdobnymi czepkami z przełomu XV i XVI wieku, na których upinano welony. W wersji zakonnej ma jednak zdecydowanie krótszy rodowód. Najczęściej bowiem jest formą wprowadzaną do stroju zakonnego po reformach Soboru Watykańskiego II.

Welon to najbardziej wyrazisty element nakrycia głowy zakonnicy. Także dlatego, że to właśnie poprzez welon można przekazać na jakim etapie formacyjnym jest osoba nosząca go. Biały welon zakłada się na czas nowicjatu. Ma on zwykle taki sam kształt i formę jak noszony po ślubach, różni się jedynie barwą. Welon zakonne we wspólnotach franciszkańskich przeważnie jest czarny lub brązowy. Zdarzają się jednak także welony beżowe, granatowy lub szare. Zaznaczyć należy na marginesie, że welon profeski w obrębie jednego zakonu może także przybierać różną formę. Każda prowincja może bowiem zatwierdzić własny krój. Czasem praktykowany jest także zwyczaj, że siostry na misjach (zwłaszcza w ciepłych krajach) zakładają lżejsze habity i welony.

W niektórych wspólnotach w ogóle nie używano welonu. Jego miejsce zastąpił kornet. We wspólnotach franciszkańskich nie było tak spektakularnych form jak u szarytek lub służebniczek, jednak i tutaj możemy je znaleźć. Franciszkancki św. Rodziny z Brna oraz Franciszkancki z Reute posiadały kornety z odchylonymi na boki sterzącymi skrzydłami. Na nim jednak upinany był welon. Inne nakrycie głowy nie wymagające welonu to czepek. Współcześnie w Polsce są dwa wspólnoty które używają takiego nakrycia głowy (urszulanki szare i nativitanki). We wspólnotach franciszkańskich czepki też pojawiały się jednak dość szybko ustępowały welonom. Zaznaczyć też wypada, że czepek był częściej zakładany przez siostry czynne, pracujące w szpitalach lub szkołach.

Na koniec warto wspomnieć o tych elementach, które będąc jedynie ozdobami, zakładane bywają na głowę w szczególnych sytuacjach. Do niedawna powszechnie praktykowany był zwyczaj, ubierania sukni ślubnej i welonu w chwili oblóczyn. Strój ślubny symbolizujący zaślubiny Bogu oraz odnoszący się do panien mądrych, zamieniała kandydatka przy ołtarzu na suknię zakonną i biały welon nowicjuszek. Zwyczaj ten zachował się w kilku klasztorach, powszechniej jednak obecnie stosuje się białą tunikę i wianek z białych kwiatów. W niektórych wspólnotach (np. franciszkancki przemienienia) wianek zredukowany został do białego storczyka wpiętego w rozpuszczone włosy.

Wianek zakłada się także na welon w czasie składania pierwszej lub wieczystej profesji. Nowicjuszek przystępując do obrzędu ma wianek nałożony na biały welon, by potem nałożyć go na welon zakonne profeski. W czasie składania ślubów wieczystych, zależnie od lokalnej tradycji używa się wianków z kwiatów białych, czerwonych lub mirtowe. Natomiast klaryski lub felicjanki w czasie profesji wieczystej zakładają na welon koronę ciemniową.

Ubiór szlachecki w XVI w. Uwagi na temat źródeł i terminologii

Badania nad ubiorem historycznym napotykać liczne problemy metodologiczne¹⁴. Kostiumologia, traktowana niekiedy jako jedna z nauk pomocniczych historii¹⁵, opiera się na różnorodnych źródłach – pisanych, ikonograficznych, materialnych, a dla badania bliższych epok również na przekazach ustnych¹⁶. Ich analiza podejmowana przez reprezentantów kilku dyscyplin naukowych, daje w efekcie niejednorodny obraz na skutek stosowanych metod badawczych i wykorzystania określonej grupy źródeł. Kostiumolodzy skupiają swoją uwagę na kolorystyce, rodzaju, jakości i splotach tkanin oraz technikach wytwarzania. Historycy sztuki przeważnie poddają analizie materiał ikonograficzny, kładąc nacisk na styl w rzeźbie i malarstwie oraz na symbolikę przedstawień. Archeolodzy i historycy kultury materialnej badają głównie źródła materialne. Językoznawcy zajmują się nazewnictwem stroju i jego detali, prezentując wyniki swoich badań w formie prac o charakterze słownikowym. Historycy, dla których podstawę stanowią przeważnie źródła pisane, starają się dostrzegać w ubiorze ważny element składowy każdej epoki, świadczący o określonych uwarunkowaniach kulturowych czy upodobaniach estetycznych, traktując strój na równi z takimi czynnikami, jak chociażby zapatrywania polityczno-religijne, kierunki w sztuce, malarstwie czy architekturze. Z kolei antropolodzy kultury postrzegają ubiór jako materiał badawczy odzwierciedlający obowiązujące w określonych warunkach czasowo-przestrzennych stosunki społeczne, pozwalający na badanie całego szeregu zjawisk - począwszy od kondycji finansowej jednostek i zbiorowości, przynależności do określonych grup, po światopogląd, przekonania religijne i funkcjonujące wzorce kulturowe. Widać zatem ścisłą korelację między zastosowaną metodologią w badaniach kostiumologicznych a zakresem merytorycznym. Rodzi się zatem zasadność prowadzenia badań interdyscyplinarnych nad historią ubiorów. Przedstawiciele wymienionych dyscyplin naukowych podejmujący prace badawcze nad strojem historycznym muszą się na pewnym etapie swoich dociekań zmierzyć z terminologią specyficzną dla danej epoki i dla określonej grupy źródeł poddawanych analizie.

¹⁴ Badania ubiorów historycznych nie posiadają na gruncie polskim długiej tradycji. Pierwszych prób zebrania materiału źródłowego na temat strojów podjął się w 1830 r. Łukasz Gołębiowski, autor kompendium, w którym zamieścił sporą ilość terminów kostiumologicznych. - Łukasz Gołębiowski, *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnych sposobem dykcyonarza ułożone i opisane*, Warszawa 1830 i nast. wyd.

¹⁵ Por. stanowisko w tej sprawie zawarte w: Anna Sieradzka, *Kostiumologia polska jako nauka pomocnicza historii*, Warszawa 2013, s. 9 i in.; Joanna Wasilewska, *Wstęp*, [w:] *Strój - zwierciadło kultury*, pod red. Magdaleny Furmanik-Kowalskiej i Joanny Wasilewskiej, Seria: Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata. Studia i monografie, pod red. Małgorzaty Biernackiej, Waldemara Delugi, Jerzego Malinowskiego i innych, t. 2, Warszawa-Toruń 2013, s. 7.

¹⁶ Por.: Lou Taylor, *The Study of Dress History*, Manchester University Press, 2001. Tłum. fragm.: Lou Taylor, *Historia mówiona a badania nad dziejami ubioru*, tł. z jęz. Ang. Katarzyna Siniarska, „Kultura i Społeczeństwo”, R. XLV, 2001, nr 3/4, s. 145. - „Ponieważ ubiór jest zupełnie podstawowym czynnikiem codziennego życia ludzkiego doświadczenia, wspomnienia dotyczące stroju powinny wiele wносить do historii mówionej, zwłaszcza jeśli respondenci pochodzą zarówno z najbiedniejszych warstw społeczeństwa, jak i z elit politycznych, społecznych oraz kulturalnych”.

Zachowane źródła materialne przechowywane są w placówkach muzealnych oraz pozostają w zbiorach prywatnych¹⁷. Większość eksponatów z XVI w. pozyskiwana jest z kościelnych krypt grobowych, a następnie poddawana pracom konserwatorskim¹⁸. Trudność dla badacza wynika z faktu, że jedynie niewielki odsetek tych eksponatów jest prezentowany na wystawach i tym samym udostępniany szerszemu odbiorcy. Przy niemal zupełnym braku źródeł materialnych sprzed XVI w. i niewielkiej reprezentacji ubiorów XVI-wiecznych, wartościowymi źródłami do badań nad strojem historycznym pozostają źródła ikonograficzne¹⁹. Ich tematyka i forma przekazu obrazowego są bardzo zróżnicowane. Zainteresowanie historyków budzą zwłaszcza miniatury książkowe, pieczęcie, monety, medale oraz nagrobki. Historyk ma też do dyspozycji różnorodny pod względem jakościowym i ilościowym materiał źródłowy pisany, gdyż tematyka ubiorów pojawia się zarówno w źródłach narracyjnych, jak i dokumentowych. Wśród przekazów pisanych najbardziej wartościowe dla tej tematyki są inwentarze i spisy ruchomości, rachunki, testamenty, ale też diariusze, pamiętniki, relacje cudzoziemców, kroniki, listy, literatura piękna. Wspólną cechą wszystkich tych źródeł jest fakt, że występujące w nich pojęcia związane z elementami stroju często nie były precyzyjnie objaśniane, co przedstawia niejaką trudność dla badaczy²⁰.

W XVI w. strój był ściśle powiązany z zajmowaną pozycją w zhierarchizowanym społeczeństwie. W odmienny sposób ubierali się szlachcice, mieszczenie, chłopci, duchowni świeccy i zakonni, wojskowi, a także przedstawiciele grup etnicznych oraz grup wyznaniowych zamieszkujących tereny Rzeczypospolitej. Charakterystyczne elementy posiadał strój urzędników sądowych, dworskich, państwowych i miejskich, również strój niektórych grup zawodowych, odzienie skazańców oraz pokutników. Ubiór w omawianym okresie pełnił funkcję komunikacyjną, informował o przynależności do określonej grupy społecznej, o statusie majątkowym, czy opcji politycznej właściciela. Ustawy przeciwzbytkowe oraz rozprawy ówczesnych moralistów precyzowały wygląd stroju, uwzględniając przy tym przynależność od określonego stanu społecznego. W nazewnictwie strojów znaleźć można typy odzienia noszonego wyłącznie przez przedstawicieli uprzywilejowanego stanu szlacheckiego. Pojawienie się nomenklatury ubiorów specyficznych

¹⁷ Beata Biedrońska-Słotowa, *Polski ubiór narodowy zwany kontuszowym. Dzieje i przemiany opracowane na podstawie zachowanych ubiorów zabytkowych i ich części oraz w świetle źródeł ikonograficznych i literackich*, Kraków 2005, passim; Irena Turnau, *Ubiór narodowy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991, passim.

¹⁸ Por. Anna Drażkowska, *Odzież grobowa w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Toruń 2008; Małgorzata Grupa, *Ubiór mieszczań i szlachty z XVI-XVIII wieku z kościoła p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii panny w Toruniu*, Toruń 2005.

¹⁹ Zenon Piech, *Jakiej ikonografii potrzebują historycy?*, [w:] *Materiały sympozjum XVII Powszechnego Zjazdu Historyków w Krakowie, 15-18 września 2004*, pod red. Marcina Fabiańskiego, Warszawa 2005, s. 19-36.

²⁰ Dla przykładu Mikołaj Rej w ten sposób pisał o częściach składowych ubioru: „Abowiem patrz, gdy sobie wspomnisz ony dziwne czuhy, ony falsaruchy, ony z dziwnymi kołnierzami delije, ony żupany, ony rozliczne włoskie, iszpańskie wymysły, ony dziwne płaszczce. Sajany, kolety, obercuchy, aż dziwno i straszno i nich mówić, a drugich już ani zwać. (...) Nuż zasię co owych nastalo dziwnych pontalików, feretów, smalcowanych łańcuszków, pstrych bieretków z rozlicznymi cętkami! A snać już drudzy nie tylko na głowie, ale i na nogach ty pontaly a ty ferety sobie przyprawują. (...) Patrz zasię, co się skarbu bożego popsuje na owy pozłociske nitki, na owy forboty, na owy teperelle, na owydziwne tkanice tak szyte, jako haftowane, że już i malarze wzorów nie nastarczą wymyśleć. Także też owy rozliczne pętlice, strzoki, knafle wymyślne, dziwne sznury, a u nich kutasy, a kto by się tego naliczył a napamiętał!”. – Mikołaj Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. Julian Krzyżanowski, t. I, Wrocław 2003, Ks. II, Kap. VI, 1, s. 218-220.

dla tej grupy społecznej w inwentarzach mieszczańskich potwierdza przenikanie pewnych elementów stroju do pozostałych stanów, które starały się w ten sposób naśladować wzorce obowiązujące wśród szlachty.

Badacz próbujący przypisać odpowiednie nazwy ubiorów konkretnym strojom musi liczyć się z wieloma trudnościami. Pierwsza niedogodność polega na tym, że te same ubiory określano różnorodnymi nazwami (np. żupica, tunika, kaftan, żupan, dołoman). Różnice między nimi są niekiedy trudno dostrzegalne, zwłaszcza dla badacza dysponującego źródłami, które nie pozwalają na jednoznaczne zidentyfikowanie stroju i jego zakwalifikowanie. Krój żupana od kroju tuniki różnił się jedynie stójką, wprowadzeniem z przodu rozcięcia, wszyciem klinów, które miały rozszerzyć ubiór po bokach, oraz dodaniem rękawów. Żupan stanowił więc niejako rozbudowaną wersję jopuli, czyli tuniki zakładanej pierwotnie pod zbroję. Tę samą funkcję ubrania spodniego pełnił dołoman, którego nazwa została przejęta z języka węgierskiego. Do tej grupy ubiorów można dodać również kopieniak, jednak ten niekiedy był traktowany jako strój wierzchni, zwłaszcza w wersji z podbiciem futrzanym. Według podobnego kroju, co żupany, szyte był kontusze, przy czym tutaj doszły charakterystyczne rękawy z wylotami, lamówki i szamerunki, używano też do ich wytworzenia innego masywniejszego materiału.

Trudności w stosowaniu właściwej terminologii wynikają również z faktu, że jedne i te same rodzaje stroju występowały w kilku odmianach – z rękawami bądź bez, z kołnierzem lub pozbawione go, podbite futrem albo w wersji letniej. Dla przykładu podszywane futrem były delije, ferezje, kopieniaki, szuby. Do wierzchnich ubiorów o podobnym kroju należały też czechmany, hazuki, letniki, giermaki, inderaki, delurki, tuzluki. Wśród samych delii można było rozróżnić kilka odmian. Mogły być podszyte jedwabiem zamiast futrem, ozdobione złotymi nićmi, noszone luźno na obojgu ramionach albo tylko na jednym, spięte ozdobnymi metalowymi lub złotymi guzami. Posiadały też różne długości - niekiedy były krótkie, bez rękawów i kołnierza, a innym razem długie z ozdobnym kołnierzem, który nadawał całości charakterystycznego wyglądu. W wersji dłuższej były rozszerzane u dołu, z luźno zwisającymi rękawami. Na tych kilku przykładach widać, jak złożoną rzeczą jest dochodzenie do właściwych ustaleń naukowych w badaniach kostiumologicznych.

Chopin w Dolinie Prądnika

Fryderyk Chopin przebywał w Dolinie Prądnika z 26 na 27 lipca 1829 roku. Miał wówczas 19 lat. Przybył tu razem ze swoimi kolegami będąc w drodze do Wiednia. Nocował w chacie u państwa Indyków w Ojcowie. A kogóż Indykowie nie gościli! Między innymi Klementynę z Tańskich Hoffmanową (1798-1845). Chopin bardzo przeżył ten fakt, że mieszkał w tym samym miejscu, co ona!

Chcę wspomnieć wizytę młodego Chopina nie dlatego, że podczas niej wydarzyło się coś nadzwyczaj poważnego, ale zabawnego i myślę, że bardzo pouczającego. Wydarzenie dotyczy skromności i taktu Chopina, co wydaje mi się szczególnie istotnie w świetle współczesnego zaniku poczucia wstydu na wielu płaszczyznach naszego życia.

Dziewiętnastoletni Chopin nie zapowiadał się na wielkiego ulubieńca salonów europejskiej elity, choć Józef Elsner, jego ceniony i wybitny mistrz-nauczyciel, na zakończenie jego nauki w Szkole Głównej Muzyki w Warszawie w 1829 roku napisał: *Szczególna zdatność, geniusz muzyczny...* Chopin nie zapowiadał się zwłaszcza jako mężczyzna, w którym później kochało się tyle kobiet, gdyż według opisu Wielisława-Eugeniusza Skrodzkiego był wówczas *mizernego wzrostu, źle zbudowany, o piersi zapadłej, budził obawy, czy nie będzie miał, podobnie jak jego siostra Emilia, suchot. Czoło miał piękne, wyniosłe, oko wyraziste, łagodne... włos miał bujny, gęsty, mocno jak i u ojca kędzieżawy, ciemny, z odcieniem cokolwiek rudawym. Duży nos nadawał rysom charakter wybitny, ale w całości swej rysy te nie mogły się nazywać pięknymi... Na zęby, wczesnie nadwężone, młodzieniec cierpiał często i dotkliwie. Szopen miał uderzająco małą i kształtną nogę i prześliczne białe wypięszone o różowych palcach ręce, które też często kładł jakby z pewną ostentacją na kolanach. W ruchach był żywy i prędko, w rozmowie dowcipny, nieco ucinkowy, dla siostr z wielką miłością, dla rodziców, choć już niby sławny, pełen jednakże tej czci, która nakazywała zawsze uważać się mimo wyższości przez pracę i talent nabytej za niższego i kolano i czoło zginała przed dawcami żywota. Szopen był naturą do głębi artystyczną....*

Rodzice Chopina po jego egzaminie końcowym w Szkole Głównej Muzyki, aby umożliwić synowi choć krótki pobyt za granicą, wysłali go - za poparciem nauczycieli muzyki - do jednej z wielkich stolic muzyki - Wiednia. Udał się tam z przyjaciółmi: Alfonsem Brandtem, Marcelim Celińskim, Ignacym Maciejowskim pod opieką znanego i cenionego profesora prawa i historii Uniwersytetu Warszawskiego - Romualda Hubego. Nota bene, jego brat Józef, także prawnik, był współtwórcą zmartwychwstańców. Do Krakowa towarzyszył im także kolega z klasy Chopina, Mieczysław Potocki. Grupa podróżnych liczyła zatem pięć osób. Wyjazd z Warszawy nastąpił we wtorek po południu, 21 lipca 1829 roku, tak zwaną ekstrapocztą, ponieważ krakowska poczta wozowa odchodziła w tym czasie raz na tydzień w sobotę. Droga do dawnej stolicy Polski wiodła dokładnie przez Sękocin, Tarczyn, Grójec, Belsk, Mogielnicę, Nowe Miasto, Drzewicę, Opoczno, Końskie, Radoszyce, Łopuszną, Małogoszcz, Nagłowice, Sieńsk, Żarnowiec, Miechów i Wilczkowice. Prawdopodobnie przybyli do Krakowa już 22 lipca (po południu), gdyż 23 lipca wpisali się do Księgi Gości Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gdzie się zatrzymali nie wiadomo. Kilku

biografów Chopina wskazuje na Hotel Drezdeński (narożnik ulicy Floriańskiej i Rynku Głównego).

Chopin po zwiedzeniu Krakowa w liście do Tytusa Wojciechowskiego z 12 września 1829 roku napisał: *Kraków mię zajął tak, że mało chwil na myślenie o domu i Tobie poświęcić mogłem...* Młodzi zwiedzili także Wieliczkę. Natomiast w niedzielę po obiedzie, 26 lipca, wynajęli wieśniaka z wozem za 4 talary, aby ich zawiózł do Ojcowa. *Paradowaliśmy w nim jak najwyborniej* – napisał Chopin do rodziny. Tam zaplanowali nocleg u pana Indyka, u którego "zwykle wszyscy odwiedzający nocowali". Owi młodzi ludzie wiedzieli, że Dolina Prądnika była tradycyjnym miejscem wypoczynku i wypraw wielu artystów i królów, doliną zamków i młynów. Stąd zapragnęli sami zobaczyć te piękne okolice i jej zabytki. Już przy wjeździe do Doliny woźnica pogubił drogę, ba! leśne wówczas ścieżyny..., nie mógł wozem przejechać przez rwący, rozlewisty wówczas Prądnik – rzeczkę, i to na dodatek mocno kamienistą. Cała grupa o dziewiątej wieczorem utknęła w lasach pośród skał. Trzeba było iść pieszo. Wyprawa zaczęła się przedłużać! Oto co napisał sam Chopin w liście do rodziców z 1 sierpnia 1829 roku: *Okolo godziny 9 – tej wieczorem spotkało nas tak koczujących i nie wiedzących co czynić, jakichciś dwóch ludzi; ci, ulitowawszy się nad nami, podjęli się przewodniczyć aż do pana Indyka. Musieliśmy iść piechotą dobre pół mili, po rosie, pośród mnóstwa skał i ostrych kamieni. Często rzeczkę po okrągłych belkach potrzeba było przechodzić, i to wszystko w noc ciemną. Nareszcie po wielu trudach, kuksach (szturchańcach... łokciem lub pięścią – jak czytamy w Słowniku Języka Polskiego), marudach, znaleźliśmy przecie pana Indyka. Nie spodziewał się tak późno gości.*

Państwo Indykowie mieli chałupę na skraju wsi Pieskowa Skała w kierunku Ojcowa. Podróżnicy dotarli tam przemoczeni i zziębnięci, i na dodatek głodni, a przede wszystkim pełni obaw, aby nie zachorować. Młodzieńcy dostali pokoik pod skałą w "domku umyślnie dla gości zbudowanym". *Izabello!* - zwrócił się Chopin w liście do swojej siostry, *Tam, gdzie p. Tańska stała!*

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa była wybitną prozaiczką, dramatopisarką, wspaniałym pedagogiem, popularyzatorką i tłumaczką, redaktorką i edytorką, jedną z pierwszych pisarek polskich dla dzieci i młodzieży. Była pierwszą kobietą na ziemiach polskich utrzymującą się wyłącznie z pracy twórczej i pedagogicznej. Jako zmartwychwstaniec muszę podkreślić, że jej spowiednikiem na emigracji we Francji był Hieronim Kajsiewicz (1812-1873), współzałożyciel Zgromadzenia. On też w 1845 roku wygłosił kazanie na jej pogrzebie w Passy pod Paryżem. Miała w dniu śmierci zaledwie 47 lat. Kajsiewicz był nie tylko jej spowiednikiem, ale i mentorem. Ta wyjątkowa kobieta realizowała zadanie afirmacji polskiej kobiety według myśli założyciela zmartwychwstańców Bogdana Jańskiego (1807-1840). Była tak zwaną "siostrą zewnętrzną", o czym mało kto wie. Na jej pogrzebie Kajsiewicz, "drugi Skarga polskiej ambony", powiedział: *Dziś chcę przedstawić wzór chrześcijańskiej niewiasty, światłej, poświęconej, pracowitej Polki... przyniosła nad te ludzkie owoce morza martwego, poważną naukę historii, tę starą mistrzynię prawdy, mądrości i doświadczenia. Dzieła pięknej literatury tyle cenila, ile miała wartości psychologicznej i estetycznej... Dobrze się pobożna autorka płci swojej zasłużyła ogłaszając "Pamiętkę po dobrej matce", i następnie w dopełnieniu "Amelia Matką". Książka ta, co u nas niesłychana, razy osiem przedrukowana, i na język rosyjski przetłumaczona. O*

gdyby zamiast częściej polemiki, wiele książek równie użytecznych w języku naszym wychodziło, jużbyśmy oddawna byli moralnie zwycięzców naszych zwyciężli.

Popularna, znana, ceniona kobieta, robiła wrażenie na młodzieży. Chopin cieszył się, że spędzi noc w tym samym domku, co ona. Oto co wydarzyło się później w relacji naszego geniusza muzycznego: *Każden więc z moich kolegów rozbiera się i suszy przy ogniu roznieconym na kominku przez poczciwą panią Indykowaną. Ja tylko, usiadłszy w kąciaku, mokry po kolana, medytuję, czy się rozebrać i suszyć czy nie; aż tu widzę, jak pani Indykowska zbliża się do pobliskiej komory po pościel, tknięty zbawiennym duchem idę za nią i spostrzegam na stole mnóstwo wełnianych czapek krakowskich. Czapki te są podwójne, niby szlafmyce. Zdesperowany, kupuję jedną za złoty, rozrzymam na dwoje, zdejmuję buty, owijam nogi, a przywiązawszy dobrze, tym sposobem oswobadzam się od niechybnego przeziębienia. Przybliżywszy się do kominka, napiłem się wina, naśmiałem z poczciwymi kolegusami, a tymczasem pani Indykowska posłała nam na ziemi, gdzieśmy się wybornie przespali.*

Zatem Chopin przy kobiecie nie rozebrał się, ale innym sposobem zaradził sobie, aby się nie przeziębic, a przede wszystkim by zachować skromność i takt wobec niewiasty! Zapewne zacna pani gospodyni nigdy nie dowiedziała się kogo uratowała przed chorobą. Nazajutrz Chopin wraz z kolegami zwiedzili Dolinę Prądnika, zamek w Ojcowie – niegdyś imponującą między innymi siedzibę hrabiów Załuskich, już w czasach Chopina w ruinie, wreszcie Pieskową Skałę z Maczugą Herkulesa. Niestety, dalsza relacja kompozytora z tej eskapady nie zachowała się, gdyż część cytowanego wyżej listu spłonęła wraz z innymi w 1933 roku. Znamy ją jednak, ale niekompletną, dzięki rozprawce Maurycego Karasowskiego, który opublikował ją w 1862 roku na łamach "Biblioteki Warszawskiej". Czytamy w niej: *Dalej Fryderyk opisuje Ojców, Pieskową Skałę, grotę Czarną i Królewską, w której kiedyś, pod koniec XIII wieku, jak niesie ludowe podanie, król Łokietek ukrywał się przed nieprzyjaciółmi swymi. Fryderyk unosi się nad tym wszystkim, mówiąc w zachwyceniu, że choćby dla niczego, to dla tej prawdziwej piękności Ojcowo warto było zmoknąć.*

Chopin opuścił Kraków 29 lipca "we środę o godzinie szóstej z wieczora". Ostatnią noc spędził na Podgórzu w oberży "Pod Czarnym Orłem", a zarazem stacji dyliżansów. Obecnie jest to "Dom pod Orłem", ale białym: Rynek Podgórski 13. Do Krakowa, a tym bardziej w Dolinę Prądnika, już nigdy nie powrócił. Jego lipcowy pobyt upamiętnia jedynie ulica Jego imienia w Prądniku Korzkiewskim.

Czyn legionowy w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1914-1915

Kiedy zbliżał się początek Wielkiej Wojny do polityków, którzy liczyli, że wojna między Rosją, a Austro-Węgrami i Niemcami, stworzy szansę na odbudowę Polski należał Józef Piłsudski. Po dotychczasowych doświadczeniach swojej walki o wolną ojczyznę, uważał, że głównym przeciwnikiem niepodległości Polski jest Rosja. Jako miejsce rozpoczęcia insurekcji Piłsudski wybrał Zagłębie Dąbrowskie. Zdecydował o tym potencjał demograficzny i gospodarczy tego regionu oraz dotychczasowego zaangażowania przede wszystkim robotników w prace niepodległościowe. Dlatego bardzo szybko i często do Zagłębia Dąbrowskiego zaczęli docierać emisariusze Związku Strzeleckiego. Idee powstańcze szerzono wśród uczniów szkół zagłębiowskich i w środowisku robotniczym. Wśród młodzieży, szerzył patriotyczne tradycje i przygotowywał do przyszłej walki, zagłębiowskie harcerstwo. Zakładano tajne magazyny z bronią.

Rosjanie byli świadomi polskich planów powstańczych. W Petersburgu, tak jak w Berlinie i Wiedniu, spodziewano się, że w chwili wybuchu wojny, na obszarze Królestwa powtórzy się sytuacja z 1863 r. i ziemie polskie pokryje sieć oddziałów powstańczych, które ruszą do walki na zapleczu wycofującej się armii rosyjskiej. Już w ostatnich dniach lipca Rosjanie rozpoczęli ewakuację z obszaru Zagłębia Dąbrowskiego rezygnując z obrony zachodnich rubieży Królestwa Polskiego. Dlatego już 30 lipca w rosyjskich cyrkulach policyjnych i w kancelarii naczelnika żandarmerii oraz koszarach straży granicznej rozpoczęto pakowanie bagaży, niszczenie zbędnych dokumentów, przygotowując się do natychmiastowego wyjazdu. Jeszcze w tym samym dniu wieczorem na ulicach miast i osad fabrycznych Zagłębia rozpoczęto rozwieszanie czerwonych plakatów wzywających rezerwistów do obowiązkowego stawienia się w sobotę 1 sierpnia 1914 r., na godzinę 10.00 w punkcie zbornym w Częstochowie, gdzie jednak nikt na nich nie czekał. Późnym wieczorem 31 lipca w Zagłębiu Dąbrowskim nie było już ani jednego strażnika w mundurze rosyjskim, a działacze Stronnictwa Narodowego za zezwoleniem rosyjskiego naczelnika powiatu będzińskiego Alfreda Mirbacha rozpoczęli organizowanie Straży Obywatelskiej, która miała zastąpić policję i od 1 sierpnia objęła służbę na ulicach miast zagłębiowskich.

Zanim jeszcze Austro-Węgry znalazły się w stanie wojny z Rosją, 2 sierpnia Józef Piłsudski uzyskał zgodę władz austriackich na mobilizację oddziałów strzeleckich. 3 sierpnia uformowała się 144-osobowa kompania kadrowa. W jej składzie znalazła się grupa członków Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich z Zagłębia. Kompania miała maszerować do Królestwa Polskiego, rozpoczynając polskie powstanie. Jednak wydarzenia wojenne i zajęcie Zagłębia Dąbrowskiego przez wojska niemieckie już 2 sierpnia 1914 r. zmieniły wcześniejsze plany. 2 sierpnia pod wieczór w Zagłębiu Dąbrowskim pojawił się patrol wywiadowczy z Piotrem Góreckim na czele wysłany przez Piłsudskiego z Krakowa, który zastał już w Sosnowcu i w całym regionie oddziały niemieckie. W tej sytuacji należało jak najszybciej wysłać do Krakowa raport do komendanta, z informacją, że w Zagłębiu nie możliwa jest

akcja powstańcza²¹. W nowej sytuacji Górecki od 3 sierpnia rozpoczął w Dąbrowie Górniczej działalność organizacyjną, zakładając tajny Komisariat Wojska Polskiego. W tym pierwszym okresie działalności, od początku sierpnia do 5 września, starania o stworzenie polskich formacji wojskowych, trzeba było prowadzić w konspiracji, bez współpracy z wojskami niemieckimi. Nie udało się również nawiązać ściślejszych kontaktów z inteligencją zagłębiowską. Od początku środowiska endeckie tworzące struktury Komitetów Obywatelskich i Straży Obywatelskiej przeciwstawiały się akcji powstańczej. Problemem zasadniczym był fakt, że większość społeczności zagłębiowskiej bardzo słabo orientowała się w sytuacji politycznej, a nienawiść do Niemców, szczególnie wśród robotników i myśli, że można by było z nimi sprzymierzyć się przeciwko Rosji, wielu wydawała się mocno kontrowersyjna. W tych dniach 6 sierpnia kompania kadrowa strzelców wyruszyła z krakowskich Oleandrów docierając do Kielc. O ile jednak w Zagłębiu Dąbrowskim od kilku lat przygotowywano grunt pod podobne działania i można było liczyć na spontaniczne zaangażowanie części mieszkańców, to na Kielecczyźnie odezwy nie wzbudziły entuzjazmu. Rozczarowani fiaskiem akcji powstańczej Austriacy zażądali od Piłsudskiego, by w ciągu 48 godzin rozwiązał formację strzelców lub wcielił ją do cesarsko-królewskiej armii. Sprzeciwili się jednak temu politycy skupieni w Kole Polskim w Wiedniu i w Galicyjskim Sejmie Krajowym, a wynikiem rozmów z władzami austriackimi było powołanie 16 sierpnia Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) oraz zapowiedź tworzenia dwóch Legionów, Zachodniego w Krakowie i Wschodniego we Lwowie. Tworzeniem Legionów zająć się miał Departament Wojskowy NKN.

Dopiero 13 sierpnia dotarła do Zagłębia pierwsza odezwa Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, jako zastępstwa Rządu Narodowego w Warszawie i był to pierwszy druk niepodległościowy, który pojawił się w regionie od początku wojny. Odezwę tę przedrukowano w 8 tysiącach egzemplarzy i rozrzucono ją po całym Zagłębiu. Było to bardzo ważne, ponieważ w tym czasie nadal ukazująca się prasa zagłębiowska, czyli „Iskra” i „Kurier Zagłębia”, pisały o najnowszych wydarzeniach brednie zaczerpnięte z prasy rosyjskiej w Warszawie. Kolportaż odezwy przyniósł bardzo szybko pierwsze efekty, wzbudzając zainteresowanie ruchem niepodległościowym mieszkańców Zagłębia. Towarzyszyły temu kolejne akcje, jak rozpowszechnienie w 10 tysiącach egzemplarzy odezwy Zagłębiowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. Wszystkie te działania przyniosły pierwszy efekt w postaci zebrania i wysłania do Komisariatów Wojskowych w Miechowie i Jędrzejowie jeszcze w sierpniu ponad 200 ludzi. W następnych dniach do istniejących oddziałów Związku Strzeleckiego, jako kadrowych, wprowadzono nowo zwerbowanych ludzi, ćwicząc ich i szykując od wymarszu. 21 sierpnia Górecki nakazał by wszyscy strzelcy i działacze partyjni z Sosnowca w dniu 23 sierpnia odmaszerowali do Miechowa. 23 sierpnia, w niedzielę rano, pierwszy oddział z Sosnowca złożony z 80 ludzi, pod komendą Jana Zientarskiego wyruszył w drogę. Ruszyli także ochotnicy z innych miast

²¹ Sprawozdanie z działalności Komisariatu Zagłębia Dąbrowskiego z Dąbrowy z 13 XI 1914 r.. Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANKr). Naczelnny Komitet Narodowy (dalej NKN) 111, k. 1; P. Górecki, *Pierwszy patrol strzelecki w Zagłębiu Dąbrowskim* [w:] W. Tokarz: *Legiony na polu walki. Działania pierwszego pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914 roku. Relacje uczestników*, Piotrków 1916, s. 68-70; A. Bień, *W podziemiach Zagłębia, Płocka i Włocławka 1912 – 1914 – 1918*, bmw 1930, s. 58-59.

Zagłębia. Co parę dni wychodziły kolejne oddziały, powiększając liczbę mieszkańców regionu w składzie Legionów. W tym czasie grupę ochotników z Zagłębia powiększyli do blisko 400 osób kolejni zwerbowani, jak grupa kilkunastu osób z dnia 31 sierpnia oraz samodzielnie podejmujący próby dołączenia do polskich oddziałów.

Skuteczność akcji werbunkowej zwiększyło powołanie Polskiej Organizacji Narodowej (PON), która miała kontynuować działalności Komisariatów, będąc zarazem polityczną reprezentacją Królestwa Polskiego. W Zagłębiu Komisariat Obwodowy PON na czele z Piotrem Góreckim utworzono 10 września w Dąbrowie Górniczej. Komisariat składał się z siedmiu wydziałów. Były to: 1. Wydział Agitacyjno-Organizacyjny, składający się z Komitetu Miejskiego i Wiejskiego, 2. Wydział Skarbowy, 3. Wydział Wojskowy, 4. Intendentura, 5. Wydział Zaopatrzenia (Prowiantury), 6. Wydział Prasowy, 7. Wydział Sanitarny. Komisariatowi Obwodowemu w Zagłębiu podporządkowany był komisariat w Sławkowie działający od 15 września oraz podkomisariaty: w Będzinie, w Myszkowie, w Zawierciu. Siedzibą Komisariatu Obwodowego była szkoła sztygarów w Dąbrowie Górniczej, tzw. „Sztygarka”. Jednym z najważniejszych zadań Komisariatu Obwodowego PON było przekonanie do idei Legionów jak największej części Zagłębiaków. Zajął się tym Wydział Agitacyjno-Organizacyjny, którym kierował Wincenty Frąckiewicz. Wspomagał agitację Wydział Prasowy, który prowadził działania na dużą skalę. Wydawany przez Komisariat Obwodowy „Legionista Polski”. Powołano także oddziały Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego w Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu²². Natomiast Górecki wielokrotnie podkreślał, że najpoważniejszą kwestią w działalności Komisariatu Obwodowego był nieuregulowany stosunek do władz niemieckich i austriackich. Mimo wszystkich trudnień, w ocenie skuteczności Komisariatu Obwodowego, najważniejsze były sukcesy Wydziału Wojskowego. Jego działania przyniosły w ciągu półtora miesiąca, bardzo dobre efekty, kolejne ponad 400 legionistów, co zwiększało udział Zagłębiaków w Legionach, od sierpnia do początku listopada 1914 r. na ponad 800 ludzi. Jeżeli jeszcze uwzględnić tych, którzy przez cały czas na własną rękę przedzierali się do Galicji, to liczba Zagłębiaków w Legionach osiągnęła wówczas blisko 1000 osób. 4 października o 9 rano oddział Legionistów po raz pierwszy wystąpił w pełnym umundurowaniu na nabożeństwie w kościele w Dąbrowie Górniczej, a 7 października rozpoczęły się przygotowania do jego wymarszu na linię frontu. Działalność Komisariatu Obwodowego PON trwała do listopada 1914 r., kiedy obszar Zagłębia Dąbrowskiego został zagrożony ponownym wkroczeniem armii rosyjskiej, a Niemcy wycofali zgodę na funkcjonowanie struktur PON.

Po pierwszym zrywie z 1914 r., kiedy prawie, co szósty Legionista Polski pochodził z Zagłębia Dąbrowskiego, zaangażowanie w czyn legionowy przyniosło kolejnych ochotników z regionu dzięki działalności Departamentu Wojskowego NKN. Mimo przeszkód ze strony władz okupacyjnych na wiosnę 1915 r. Departament Wojskowy NKN nasilił akcję werbunkową w Zagłębiu Dąbrowskim. Jak wynika ze sprawozdania z działalności Oddziału Agitacyjno-Werbunkowego Departamentu Wojskowego NKN działalność werbunkową utrudniały, nieuregulowane ostatecznie stosunki z władzami wojskowymi państw centralnych i niekorzystne warunki zewnętrzne. Kraj był sterroryzowany przez okupujące armie. Landraci

²² Statut Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. Biblioteka Śląska (dalej BŚ. Zbiory Specjalne (dalej Zb. Sp.) 3394 IV, s. 15.

niemieccy, tak jak w Zagłębiu Wellenkamp, gnębili polskość. Zapędami germanizatorskimi wykazywali się również komendanci austriaccy, w tym komendant obwodu pułkownik Balzar. W tak trudnej sytuacji, w Zagłębiu działali emisariusze Departamentu Wojskowego²³. By zwiększyć skuteczność emisariuszy, w marcu Departament Wojskowy delegował do Zagłębia Dąbrowskiego Helenę Radlińską, twórczynię pedagogiki społecznej i działaczkę niepodległościową. Przybyła ona do Dąbrowy Górniczej, ale objąć miała nadzorem Sosnowiec, Będzin, Ząbkowice i Olkusz. Zadaniem Radlińskiej, poza nawiązaniem stałej łączności i kolportażem wydawnictw Departamentu Wojskowego, było przygotowanie wniosku o utworzenie stałego emisariatu okręgowego w Dąbrowie Górniczej oraz rozwój sieci emisariuszy w regionie²⁴. Na wiosnę 1915 r. emisariusze rozpoczęli intensywną działalność w Zagłębiu, a ich głównym zadaniem było pozyskanie ochotników do Legionów. Byli to: w Sosnowcu dr Tadeusz Kupczyński, Waligóra-Hempel i Henryk Czechowski Dąbrowie Górniczej Wincenty Frąckiewicz, w Będzinie Antoni Sujkowski, w Zagórze Stanisław Wrzosek, w Ząbkowicach Adam Piwowar i Maksymilian Ćwierciakiewicz, w Strzemieszycach mąż zaufania Artur Wiśniewski, w Niemcach mąż zaufania Wacław Dębski. Większą część emisariuszy i mężów zaufania stanowili już doświadczeni działacze PON w regionie. Ich zadaniem było urządzenie zebrań i odczytów, rozpowszechnianie wydawnictw propagujących ideę legionową, ale także rozwieszanie afiszy werbunkowych. Od marca 1915 r. działalność emisariuszy wspomagało Biuro Werbunkowe w Dąbrowie Górniczej z kapitanem Ludwikiem Eydziatowiczem, a od połowy maja, z porucznikiem Zygmuntem Klemensiewiczem na czele²⁵.

Czyn legionowy w Zagłębiu zaczął wygasać w regionie dopiero od jesieni 1915 r., kiedy polityka państw centralnych w sprawie polskiej, stawiała pod znakiem zapytania sens dalszej walki u ich boku. W 1916 r. do Legionów trafiło jednak kolejne ponad kilkaset osób. Łącznie liczba Zagłębiaków służących w Legionach przekroczyła 2500 ludzi. Do prawie 1000 ochotników z 1914 r., doliczyć należy tych, którzy także w ciągu 1915 i na początku 1916 r., albo przygotowanymi do marszu kompaniami, albo grupkami zapaleńców, dalej wstępowali w szeregi legionowych brygad. Jest to kolejne 1500 udokumentowanych ochotników. Świadczy to, że mimo widocznych podziałów, niechęci części społeczeństwa do pójścia drogą do niepodległości proponowaną przez Józefa Piłsudskiego, zaangażowanie Zagłębiaków w ideę legionową było największe z obszaru Królestwa Polskiego. Bez tego poświęcenia Zagłębie Dąbrowskie nie znalazłoby się w pierwszym szeregu ośrodków odbudowujących polską państwowość w 1918 r..

²³ Sprawozdanie z działalności Oddziału Agitacyjno-Werbunkowego Departamentu Wojskowego NKN. BŚ. Zb. Sp. 3382 III, s. 43-47.

²⁴ Departament Wojskowy NKN do Heleny Radlińskiej z 22 IV 1915 r. ANKr. NKN 354, k. 238.

²⁵ Rozkaz Departamentu Wojskowego NKN z 7 III 1915 r., ANKr. NKN 218, k. 82; Krótki zarys rozwoju biura werbunkowego w Dąbrowie z XII 1916 r. Tamże, NKN 354, k. 514.



dr Robert Szwed

Ur. dnia 7 czerwca 1966 r. w Radomsku, zm. 2 stycznia 2014 r. w Częstochowie, syn Ryszarda i Marii. Pierwsze lata swojego życia spędził w rodzinnym mieście, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej i do I Liceum Ogólnokształcącego im. Feliksa Fabianiego. Już wówczas dał się poznać, jako doskonały animator życia społecznego. Będąc współzałożycielem Czarnej 13 Radomszczańskiej Drużyny Harcerskiej im. Józefa Grzesiaka „Czarnego” organizował zloty harcerskie, biwaki i rajdy.

W 1986 r. rozpoczął studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego w Łodzi. Pracę magisterską napisaną pod kierunkiem prof. dr hab. Barbary Wachowskiej pt. *Posłowie socjalistyczni z okręgów Częstochowa-Radomsko, Piotrków-Brzeziny 1919-1939* obronił w 1992 r. uzyskując tytuł magistra historii. W tym samym roku, od 1 października, został zatrudniony w Zakładzie Historii Nowożytnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie (obecnie Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie). Od początku zatrudnienia włączył się aktywnie w prace Wydziału Filologiczno-Historycznego. Od 1997 roku wybierany był wielokrotnie w kolejnych kadencjach na członka Rady Wydziału Filologiczno-Historycznego. Uczestniczył w pracach Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej, w charakterze członka oraz sekretarza. W kadencji 1999-2002 pełnił też funkcję sekretarza Prezydium Zarządu Klubu Uczelnianego Związku Sportowego.

Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się na historii XIX i XX w. regionu częstochowsko-radomszczańskiego. Ich efektem były artykuły naukowe i popularno-naukowe oraz udział w konferencjach naukowych poświęconych tematyce historycznej tych właśnie rejonów.

Praca doktorska, którą napisał pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Jana Związka dotyczyła *Działalności społecznej i politycznej biskupa Karola Skórkowskiego*. Obronił ją 5 maja 2002 r. w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie. Na podstawie tej rozprawy rok później wydał drukiem książkę. Został zatrudniony na stanowisku adiunkta w Zakładzie Historii XIX wieku, kierowanym przez prof. zw. dr. hab. Bartłomieja Szyndlera, a następnie przez dra hab. Dariusza Złotkowskiego, prof. AJD. Zmienił profil swoich zainteresowań naukowych, rozpoczął badania nad parlamentaryzmem w Królestwie Polskim w latach 1815-183, historią polityczno-społeczną Królestwa Polskiego, Wolnego Miasta Krakowa oraz Kościoła w okresie zaborów. Został redaktorem naukowym monografii *Silva rerum Antiquarum. Księga Pamiątkowa dedykowana Prof. zw. dr. hab. Bartłomiejowi Szyndlerowi*, wydanej w

Częstochowie 2009 roku. Był też autorem artykułów zamieszczanych w pracach zbiorowych oraz w księgach jubileuszowych (do dwóch z nich zebrał bibliografię publikacji prof. dr hab. Ryszarda Szweda oraz ks. prof. dr hab. Jana Związka).

Zaangażował się w prace Oddziału Częstochowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. W latach 2005-2014 był jego prezesem, przyczyniając się walcnie do organizowania cyklicznych Zebrań Naukowych. W czasie pełnienia przez dra Roberta Szweda funkcji prezesa liczba członków Oddziału Częstochowskiego PTH wzrosła dwukrotnie (z 41 do 83). W ramach prac PTH przygotował razem z Biblioteką Główną AJD wystawy *Częstochowa, jaka była, jaka jest* (2006) oraz *Profesor Bartłomiej Szynkler. Historyk – Bibliofil – Kolekcjoner* (2012). W styczniu 2013 r., w 150. rocznicę wybuchu powstania styczniowego, jako członek Komitetu Organizacyjnego pomagał w zorganizowaniu międzynarodowej konferencji naukowej *Powstanie Styczniowe w regionie częstochowskim i w województwie kaliskim (1863-1864)*, a następnie w wydaniu materiałów pokonferencyjnych, których był współredaktorem (razem z dr. hab. Maciejem Trąbskim oraz dr. Norbertem Morawcem). Dzięki Jego staraniom oraz dra Norberta Morawca i dr. hab. Macieja Trąbskiego w latach 2010-2012 wyszły drukiem „Częstochowskie Teki Historyczne”, t. 1-3, w których zebrane zostały wystąpienia prelegentów zebrań PTH.

Przyczynił się do wydzielenia w 2010 r. z Oddziału Częstochowskiego zamiejscowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Radomsku. Zaowocowało to wydaniem kilku tomów „Zeszytów Radomszczańskich. Prace z dziejów Radomska i powiatu radomszczańskiego”.

Był członkiem Komisji Historycznej Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Katowicach.

Dr Robert Szwed imponował kulturą osobistą. Cechowała go pogoda ducha, zawsze uśmiechnięty, powszechnie lubiany. Kilka lat temu zaczął poważnie chorować, przeszedł poważne operacje. Osierocił dorosłego syna Kajetana i córkę Martynę.

Anna Odrzywolska-Kidawa